TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opole.24wspolnota.pl
2 - 8 lipca 2024 r. ▪ nr 27 (486) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Akcja „Prymusi”. Piątki i szóstki sypią się u nich jak z rękawa

Hubert Górski Paulina Tabor Anna Kalinowska

STR. 5

Karczmiska: Nadeszła Kolej na wakacje

STR. 24

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓ[illegible]ŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Prokurator podąża tropem wyboru przewodniczącego rady.

„Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzję osób głosujących”

Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

STR. 9

Janusz Goliszek, były wójt gminy Karczmiska, obecnie radny powiatowy

Zawiadomienie złożył były wójt Karczmisk

Starosta Piotrowski podał czego się dorobił

STR. R2

Opole Lubelskie: Biały Poniedziałek. Ponad 300 osób skorzystało z bezpłatnych badań

Zmierzyć można było sobie ciśnienie, cukier i skorzystać z konsultacji specjalistów

STR. 20

On to dopiero doi kasę

Jako wójt o takiej pensji mógłby tylko pomarzyć.

STR. 9

Zenon Rodzik jako zastępca dyrektora oddziału KOWR w Lublinie zarabia znacznie więcej niż jego poprzednik

Poniatowa: Najlepsze lemoniady robią gospodynie z Dąbrowy Wronowskiej, a nalewki z Plizina

STR. 3

Wilków: Strażackie zmagania. Kondycja i wiedza były w cenie

STR. 22

Urzędów: Umowa podpisana. W lipcu rusza przebudowa drogi wojewódzkiej 833

STR. 23

Chodel: Komu wójt umorzyła podatek, a kto skorzystał z ulg?

STR. 23

Prokuratura już się przenosi do nowej siedziby. Sąd zaczyna się pakować

Oficjalne otwarcie nowego gmachu sądu i prokuratury zaplanowane jest na wrzesień

STR. 20

Powiat: Policyjna akcja „Rowerzysta”. Wpadło trzynastu cyklistów. Niektórzy na podwójnym gazie

Fot. Policja

STR. 22

Powiat: Pruli po drodze, bo myśleli, że policja ich nie widzi. Teraz muszą słono zapłacić

Fot. Policja

STR. 3

N 2515
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180400 27
OPO

eprasa.pl 81f9686d13

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Nie lubi polskiego, ale została mistrzynią poprawnej polszczyzny

Poprawna polszczyzna to dla Mili Szychowskiej bułka z masłem, chociaż od polskiego woli matematykę.

W tegorocznym XXII Ogólnopolskim Konkursie Polonistycznym „Z poprawną polszczyzną na co dzień", który ma na celu propagowanie pięknego języka literackiego oraz posługiwania się w nim zarówno w mowie, jak i w piśmie, uczestniczyło 68 uczniów szkół podstawowych.

Pierwsze miejsce zajęła Mila Szychowska ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim. Mila była uczennicą klasy III A, od września zacznie naukę w klasie IV.

Mila Szychowska z kl. III B
Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim Mistrzyni Poprawnej Polszczyzny 2024. W nagrodę dostała ręcznie kuty pamiątkowy medal i dyplom

Ale, jak się okazuje, dziewczynka jest uzdolniona także matematycznie.

- Mila lubi malować, rysować, ogólnie lubi prace plastyczne. Często gra w piłkę siatkową i nożną, lubi jazdę na deskorolce. Nie lubi języka polskiego, za to uwielbia matematykę. Wakacje planuje spędzić nad ciepłym morzem - dodają dumni rodzice dziewczynki.

Dumy ze swojej uczennicy nie kryje także Anna Kłak, która była wychowawczynią klasy III A.

- Mila brała udział w konkursie po raz trzeci. Lubi się uczyć, interesuje się matematyką, brała udział w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny" (do wyróżnienia zabrakło jej dwóch punktów), lubi śpiewać, rysować i malować. Interesuje się sportem, a w szczególności piłką siatkową – chwali wychowawczyni.

Konkurs zorganizowany został przez Centrum Edukacji Humanistycznej „Logos".

Finaliści konkursu:
Laura Borkowska, kl. VII B,
Tymon Kaupke, kl. IV C
Daria Popiołek, kl. V A
Wojciech Dudziński, kl. III A
Szymon Cała, kl. II B, Iga Kalinowska, kl. II B, Szymon Piłat, kl. II B
Ignacy Kopeć, kl.I B
Dobrosława Pawłowska, kl. I C, Franciszek Jurak. kl. I C, Igor Grzywa, kl. I C, Jan Kowalczyk, kl. I C, Gaja Kowalska, kl. I C, Jakub Troczyński, kl. I C, Maciej Pazdyka, kl. I C

Agnieszka Gołębiowska

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
27 lipca	**Grabówka**	**59-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie**	**rower**	**ponad 1 promil**
27 lipca	Kraczewice	37-letni mieszkaniec gminy Poniatowa	rower	ponad 0,5 promila
27 lipca	Chodlik	49-letni mieszkaniec gminy Karczmiska	rower	ponad 0,6 promila
27 lipca	Opole Lubelskie	64-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	ponad 0,3 promila

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 1 do 7 lipca
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3

Od 8 do 14 lipca
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a

(ja)

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Trzy gwiazdki przyznajemy wszystkim prymusom ze szkół naszego powiatu. Za cały rok systematycznej nauki no i oczywiście za wzorowe zachowanie. Brawo!

Zuzanna Kalinowska, kl. V SP w Wandalinie średnia ocen: 5,58

R E K L A M A

PRZYCHODNIA
CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 lipca,
godz. 7.00 - 15.00,
Stare Boiska (1)

4 lipca,
godz. 8.00 - 11.00,
Wilków ST-1, ST-2, ST-4, ST-5, ST-6, Wilków Skup Owoców, Wilków Trans. Galop, ST-Wilków Kol., Szczekarków ST-3, ST-4, ST-Kąty, Zastów Karczmiski ST-1, ST-3, ST-5 oraz ST-6

OPO

eprasa.pl 81f9686d13

Wybierali najsmaczniejsze potrawy, napoje i nalewki oraz najpiękniejsze stoisko

Najlepsze orzeźwiające napoje przygotowują gospodynie z Dąbrowy Wronowskiej, a nalewki gospodynie z Plizina

Koło Gospodyń Wiejskich w Plizinie na Poniatowianki przygotowało m.in. krem z bani, pierogi, ciasta, kiełbaski z grilla, a także cytrynową lemoniadę i nalewki

Tradycyjnie „Poniatowianki" upłynęły pod znakiem zmagań kulinarnych i konkursów. Znamy zwycięzców.

W ramach dorocznych Dni Miasta Poniatowa odbyła się szósta edycja Konferencji Kół Gospodyń Wiejskich „Smaki Lubelszczyzny". 19 kół z trzech powiatów – opolskiego, lubelskiego i świdnickiego, które kultywują tradycje kulinarne, rywalizowało w kolejnej odsłonie Bitwy Regionów, konkursie który miał na celu wyłonienie najlepszego dania. Jego organizatorem był Krajowy Ośrodek Wspierania Rolnictwa. Jurorów zachwyciły placuszki lubelskie w wykonaniu KGW „Janowiczanki" z Janowic.

Podczas „Poniatowianek" poznaliśmy również laureatów konkursu na najlepszy napój „Smaki lata". Jego organizatorem była gmina Poniatowa. W konkursowe szranki stanęło czternaście kół gospodyń wiejskich. Konkurs miał na celu m.in. promocję zdrowego stylu życia poprzez zachęcenie do tworzenia i spożywania napojów na bazie ziół i owoców, które mają korzystny wpływ na zdrowie. Komisja, dokonując oceny, brała pod uwagę przede wszystkim walory smakowe i zdrowotne. I pierwszym miejscem nagrodziła lemoniadę arbuzowo-rabarbarową z nutką mięty autorstwa KGW w Dąbrowie Wronowskiej.

- Przepis jest starty i prosty jak świat – mówią zadowolone z wygranej panie z Dąbrowy. - Każda, nawet mała wygrana, nas cieszy – dodają.

Wystarczy ugotować rabarbar z miodem i dodać dużą garść świeżej mięty. A gdy napój przestygnie, odcedzić go. Osobno pestkujemy arbuz, który następnie blendujemy. Całość łączymy z rabarbarem i dodajemy cytrynę do smaku. I oczywiście chłodzimy. Podajemy z lodem.

Konkurs na „Domową nalewkę" wygrało KGW w Plizinie, a na najpiękniejsze stoisko wystawiennicze – KGW „Bez granic" z Karczmisk.

- Bardzo się cieszymy, że nasza nalewka „Śliwkowy raj" wygrała.

WY 6 W

1. Placuszki Lubelskie z chipsem z bekonu podane na kwaśnej swojskiej śmietanie – KGW Janowiczanki w Janowicach

2. Zupę krem z pędów dzikiego chmielu - KGW w Żabiej Woli

3. Gołąb na bobowej pierzynce - KGW w „Bez granic" w Karczmiskach Drugich

WY „ Ś

1. KGW „Bez granic" w Karczmiskach Drugich

2. KGW w Plizinie

3. KGW w Szczuczkach Kolonii

Wyróżnienia: KGW „Nasza Bychawka" w Bychawie Trzeciej, KGW w Spławach

WY „

1. Nalewka „Śliwkowy Raj" - KGW w Pliznie

2. Nalewka z kwiatu bzu czarnego - KGW w Wilkowie

3. Nalewka „Mirabelkowy zawrót głowy" - KGW „Bez Granic" w Karczmiskach Drugich ex aequo Nalewka aronia z miętą – KGW w Dąbrowie Wronowskiej

Wyróżnienia: KGW w Mełgwi, KGW „Nasza Bychawka" w Bychawie Trzeciej, KGW „Rubin" w Zadolu

WY NA NAP L

1. KGW w Dąbrowie Wronowskiej

2. KGW w Kowali Pierwszej

3. KGW „Wóleckie Babeczki" w Wólce

Nazwa nawiązuje do jej słodkiego smaku. To najpopularniejsza z nalewek, prosta, a zarazem mająca wiele właściwości. Powstała ze śliwek węgierek na spirytusie z dodatkiem laski wanilii – mówi Mariola Piorun, przewodnicząca KGW w Plizinie.

Gospodynie z Plizina wróciły do domu z podwójną wygraną. Przygotowane przez nie stoisko wystawiennicze również zostało zauważone i docenione, drugim miejscem.

Agnieszka Ciekot - Hunek

NIE PRZEGAP

LIPIEC 7 NIEDZIELA

7 lipca, niedziela - Festyn Rodzinny. Osiny, plac zabaw przy remizie OSP, godz. 15

LIPIEC 7 NIEDZIELA

7 lipca, niedziela - Turniej Piłki Nożnej o puchar wójta gminy Wilków. Wilków, stadion sportowy, godz. 11

LIPIEC 8-12 PON.-PT.

8 – 12 lipca (poniedziałek - piątek) - Wakacyjne Koło Fortuny ze SWATEM. Opole Lubelskie, Galeria SWAT, godz. 10 - 13. Zapisy: 607 992 055

LIP./SIE. 11-11

11 lipca – 11 sierpnia - II Turniej Tenisa Ziemnego o puchar burmistrza Opole Lubelskiego. Opole Lubelskie, kort tenisowy przy ul. Fabrycznej 28. Zapisy: 504 341 717

(ja)

O G Ł O S Z E N I E

Bełżyce, dnia 21.06.2024 rok

Ogłoszenie

Dotyczy: Obwieszczenie o pierwszej licytacji nieruchomości nr KW LU10/00036207/6 (sygn.akt I Co 19/24)

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Bełżycach, jako Zarządca Wspólnoty Mieszkaniowej Pocztowa 5 w Bełżycach informuje, że **Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim Agnieszka Bąk-Batowska na podstawie art.953 kpc - podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 25 lipca 2024 roku o godzinie 15:00 w budynku Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim mającego siedzibę przy ulicy Stary Rynek 46 w sali nr V , odbędzie się pierwsza licytacja lokalu mieszkalnego o pow. 36,00 m² wraz z udziałem 36/811 w części wspólnej nieruchomości, położonego na I piętrze, stanowiącego odrębną nieruchomość należącego do dłużnika ( ), położonego: 24-200 Bełżyce, ul.Pocztowa 5/8, dla którego Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW (NKW: LU10/00036207/6).**

Suma szacunkowa wynosi **158.000,000 zł,** zaś cena wywołania jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi **118.500,00 zł.**

Osoby zainteresowane zakupem w/w lokalu mieszkalnego w drodze licytacji prosimy o kontakt telefoniczny z ZGKIM Bełżyce (**81 517-25-42** -Dział Mieszkaniowy) lub bezpośrednio z Kancelarią Komorniczą w Opolu Lubelskim - Komornik Sądowy Agnieszka Bąk – Batowska (telefon kontaktowy **81 827-23-15, kom. 792 024 300 lub bezpośrednio informacje na stronie Komornik przy Sądzie Rejonowym w Opolu Lubelskim Agnieszka Bąk Batowska).**

Zarządca
Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej
w Bełżycach ul.Przemysłowa 26, tel. 81 517-25-42
Dyrektor Antoni Rumiński

OPO

C

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym.

„Elżbieta Kolonia: Pożar domu. Od kozy zapalił się fotel i bojler"

Xyz: Wspaniale, że uratowali komuś dom. Szacun!

„Opole Lubelskie: Utrudnienia na ul. Przedmieście"

US: Dzięki za odzew. Pewnie Twoje zainteresowanie „tajemnicą" jest szczere, chyba że wiesz, o co chodzi? Piszę. Ale nie tu ..... Do prokurat.. Sprawa jest prosta ... działanie na szkodę spółki Zgodnie z art. 296 k.k. Działanie na szkodę spółki to nadużycie uprawnień lub niedopełnienie obowiązków przez osobę obowiązaną do zajmowania się jej sprawami majątkowymi, które skutkują wyrządzeniem jej szkody w kwocie ponad 200.000 zł.

US: Ta ulica ma pewną „tajemnicę". Chodzi o pieniądze wyrzucone w błoto za „rządów prokur...nt" w OPK.

Xyz: Pisz! Uwielbiamy tajemnice i zagadki.

„Opole Lubelskie: Sesja absolutoryjna już za nami"

Xyz: To teraz kobiety wręczają mężczyznom kwiaty?

(red)

KR

22 czerwca
- Piotrawin. Zabezpieczenie lądowiska LPR.

23 czerwca
- Poniatowa. Zabezpieczenie „Poniatowianek".

24 czerwca
- Poniatowa. Zabezpieczenie lądowiska LPR.
- Poniatowa. Pomoc przy ewakuacji kaczek.

25 czerwca
- Opole Lubelskie. Pompowanie wody z wykopu.

26 czerwca
- Przytyki. Pożar trawy.
- Ludwików. Konar na jezdni.
- Opole Lubelskie. Gniazdo os w altanie.
- Zagłoba. Gniazdo szerszeni w wiacie.
- Kraczewice Prywatne. Konar na jezdni.

27 czerwca
- Opole Lubelskie. Plama oleju na jezdni.

(ja)

eprasa.pl 81f9686d13

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator piło – łuparki, Zarzeka	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Puławy/ SERENE		28,1 zł/ godz.	z
Florysta, Puławy/ Kwiaciarnia Beata	1	4 300,00 zł	u
Sprzątaczka, Puławy		25 zł/godz.	z
Instruktor jazdy konnej, Kębło/ SOS-W		28,1 zł/ godz.	z
Instruktor hipoterapii, Kębło/ SOS-W		28,1 zł/ godz.	z
Lakiernik/ pomocnik lakiernika, Wojszyn/ PK Motors	1	4 300,00 zł	u
Sprzedawca, Baranów/ Mini – Market	1	4 300,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice/ Dorko		28,1 zł/ godz.	z
Piekarz, Żyrzyn/ GS	1	4 300,00 zł	u
Młodszy wychowawca, Puławy/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 2	1	4 750,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Gołąb	1	4 300,00 zł	u
Stolarz – cieśla, Puławy/ Szym – Stol – Dach	0,5	2 150,00 zł	u
Technik w zakładzie pszczelnictwa, Puławy/ Instytut Ogrodnictwa	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat. B, Puławy/ SMAKOSZ	1	4 242,00 zł	u
Stolarz/ pomocnik stolarza, Cezaryn/ DREWNOLIT	1	4 242,00 zł	u
Pokojowa, Kazimierz Dolny		28,1 zł/godz.	z
Pracownik tartaku, Cezaryn/ DREWNOLIT	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Szlifierz – polernik, Poniatowa	1	4 300,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Poniatowa	0,5	2 150,00 zł	u
Nauczyciel geografii, Opole Lub./ LO	0,5	3 000,00 zł	u
Pedagog specjalny, Opole Lub./ LO	0,5	3 000,00 zł	u
Nauczyciel bibliotekarz, Opole Lub./ LO	0,5	3 000,00 zł	u
Operator maszyn, Zagłoba/ SOKPOL	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw ochrony środowiska, Zagłoba/ SOKPOL	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14.06.	Sadurki	67-latek z gm. Jastków	honda	0,42 promila
17.06.	**Drzewce Kolonia**	**54-latek z gm. Nałęczów**	**opel**	**1,12 promila**

Gmina Wąwolnica z dotacją. Kolejna droga do remontu

100 tys. zł udało się pozyskać gminie Wąwolnica z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Dzięki temu będzie możliwa modernizacja kolejnej gminnej drogi.

Fot.Gmina Wąwolnica

W tym rozdaniu dotacji z FOGR-u tylko gmina Wąwolnica z powiatu puławskiego może liczyć na dofinansowanie modernizacji drogi dojazdowej do gruntów rolnych

Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych (FOGR) to program, z którego mogą skorzystać samorządy na budowę i modernizację dróg dojazdowych do pól. W ostatniej edycji dotację otrzymało 22 gminy z województwa lubelskiego. W sumie trafi do nich 3,9 mln zł. W gronie szczęśliwców, jako jedyna z powiatu puławskiego, znalazła się gmina Wąwolnica. Dzięki pozyskanym w ten sposób środkom w wysokości 100 tys. zł będzie możliwa modernizacja drogi w Kolonii Wąwolnica.

- To bardzo ważny odcinek, od dawna zgłaszany nam zarówno przez mieszkańców, jak i sołtysa oraz radnych - mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica, który we wtorek, 25 czerwca razem ze skarbnik Renatą Marczak podpisał umowę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego.

Prace będą prowadzone na odcinku ok. 300 metrów. Gmina już rozstrzygnęła przetarg i wyłoniła wykonawcę robót. Inwestycję zrealizuje Zakład Budowy Dróg i Mostów Bartłomiej Zadura z Gór w gm. Markuszów za 195,3 tys. zł. Prace mają ruszyć w lipcu. Aktualnie droga jest utwardzona kruszywem. Zostanie poszerzona i pokryta asfaltem, a na remontowanym odcinku powstanie jedna mijanka.

Marta Pietroń

Końskowola: Budowniczy ronda we Wronowie wybrany

O realizację oczekiwanej od dawna inwestycji starały się trzy firmy. Rondo we Wronowie wybuduje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa za 8,6 mln zł.

O budowę ronda od kilku lat zabiegają mieszkańcy i władze gminy Końskowola. Na feralnym skrzyżowaniu zbiega się pięć dróg - wojewódzka, powiatowa i gminne. Często dochodziło do wypadków, także śmiertelnych. Dlatego właśnie rondo wydawało się najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji. Aby móc zrealizować inwestycję gmina nawiązała współpracę z władzami województwa i Zarządem Dróg Wojewódzkich. Końskowola wzięła na siebie także finansowy ciężar przygotowania dokumentacji projektowo - kosztorysowej na potrzeby inwestycji (ponad 100 tys. zł). Gmina zawnioskowała również o środki na jego budowę do Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład", skąd udało się pozyskać 7,6 mln zł dofinansowania. 400 tys. zł dorzucił ZDW, dodatkowe 400 tys. zł gmina wygospodarowała jeszcze w swoim budżecie, co w sumie dało 8,4 mln zł. W ogłoszonym przez gminę przetargu wystartowały trzy podmioty - Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Lubartowa, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ze Zwolenia oraz Strabag z Pruszkowa. Firmy złożyły podobne cenowo oferty. Różnica między najtańszą a najdroższą wyniosła 95,5 tys. zł. Był jednak jeden problem, bo wszystkie wykraczały poza limit środków, który władze gminy zgromadziły na tę inwestycję - 8,4 mln zł. Brakowało niecałych 300 tys. zł. Jednak wójt Mariusz Majkutewicz od początku był zdania, że warto poszukać środków w gminnym budżecie, dokonać niezbędnych przesunięć i rozstrzygać przetarg, zanim będzie drożej. Tak też się stało. Ostatecznie urzędnicy zdecydowali się na współpracę z firmą z Lubartowa, która zaoferowała swoje usługi za 8 688 585,19 zł.

Marta Pietroń

Puławy: Zderzenie motocykla i osobówki

Kierowca volkswagena nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył motocykla bmw, poruszającego się po rondzie przy ul. Lubelskiej.

Do zdarzenia doszło we wtorkowe popołudnie (25 czerwca) na rondzie na ul. Lubelskiej w Puławach (przy straży pożarnej). Jak wynika z ustaleń policji, 54-letni motocyklista z Puław jechał od strony Końskowoli w kierunku centrum. Kiedy zjeżdżał z ronda, w tył jego pojazdu uderzył volkswagen passat, którego kierowca wjeżdżał na rondo od ul. Słowackiego. 26-letni puławianin nie zachował należytej ostrożności i odpowiedniej odległości, za co został ukarany przez policję mandatem karnym.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Franciszka Helena Szafrańska, 93 l.
Góra Puławska, zm. 14.06.

Wojciech Puchała, 59 l.
Markuszów, zm. 14.04.

Stefan Antas, 83 l.
Puławy, zm. 16.06.

Genowefa Kraska, 94 l.
Zarzecze, zm. 17.06.

Danuta Głogowska, 71 l.
Puławy, zm. 17.06.

Czesława Wartacz, 93 l.
Garbów, zm. 18.06.

Helena Śliwińska, 78 l.
Puławy, zm. 18.06.

Jerzy Antoniak, 90 l.
Gołąb, zm. 19.06.

Elżbieta Czajkowska, 79 l.
Puławy, zm. 19.06.

Grzegorz Buczkowski, 48 l.
Markuszów, zm. 20.06.

Anna Mikusek, 80 l.
Puławy, zm. 21.06.

Piotr Mrozek, 64 l.
Puławy, zm. 21.06.

Stanisław Sadura, 84 l.
Łęka, zm. 21.06.

Zinaida Rodzik, 83 l.
Wąwolnica, zm. 23.06.

Marianna Jałocha, 93 l.
Piotrowice, zm. 25.06.

Zbigniew Mazur, 65 l.
Markuszów, zm. 26.06.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Poniatowa

Anna Jakóbczyk, 32 l.
Wymysłów, zm.22. 06.

Tadeusz Wicha, 73 l.
Poniatowa, zm. 23.06.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Eugeniusz Gołofit, 86 l.
Godów, zm. 22.06.

Andrzej Ostrowski, 69 l.
Zarzeka, zm. 21.06.

Jan Kwietniewski, 93 l.
Chodel, zm. 25.06.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Anna Grażyna Piłat, 65 l.
Karczmiska, zm. 23.06.

Waldemar Kocoń, 36 l.
Poniatowa, zm. 21.06.

Reonalda Rowka, 73 l.
Basonia, zm. 20.06.

Władysław Wach, 88 l.
Opole Lubelskie, zm. 26.06.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów
nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl 81f9686d13

Nasza akcja „Prymusi"

Piątki i szóstki sypią się u nich jak z rękawa

Na swoje świadectwa pracowali cały miniony rok szkolny. Jak widać, systematyczna nauka popłaciła. Poznajcie uczniów ze Szkoły Podstawowej w Wandalinie, którzy na swoich świadectwach mieli czerwone paski, a średnią ocen ze wszystkich przedmiotów minimum 4,75. Ocena z zachowania wprawdzie nie wlicza się do średniej ocen przedmiotowych, ale żeby dostać świadectwo z wyróżnieniem, uczeń musi mieć zachowanie wzorowe lub bardzo dobre. Wszyscy nasi bohaterowie mieli wzorowe! A odzwierciedla ono m.in. wzorowe wywiązywanie się z obowiązków szkolnych, naukowych i pozaszkolnych. Na świadectwach uczniów klas I - III ocen wprawdzie nie ma, ale jeżeli ich wyniki w ciągu całego roku szkolnego były bardzo dobre i wzorowe, to także otrzymują oni wyróżnienia na koniec roku szkolnego. Wszystkim prymusom z Wandalina życzymy udanych i bezpiecznych wakacji. I gratulujemy osiągniętych wyników.

Agnieszka Gołębiowska

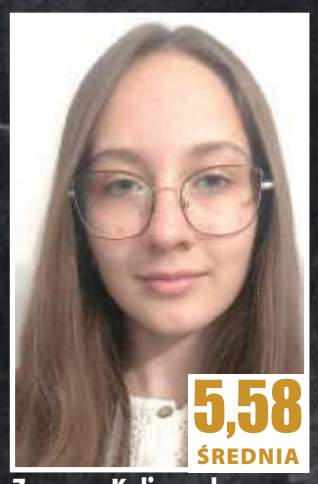

Zuzanna Kalinowska, kl. V

Hubert Górski, kl. VII

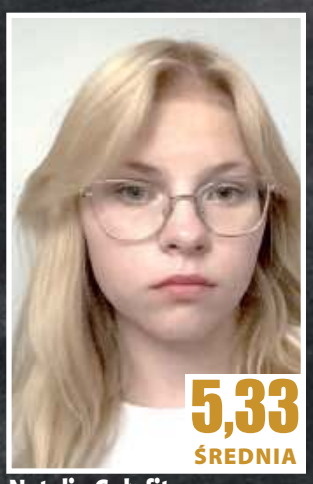

Natalia Gołofit, kl. VI

Anna Kalinowska, kl. VI

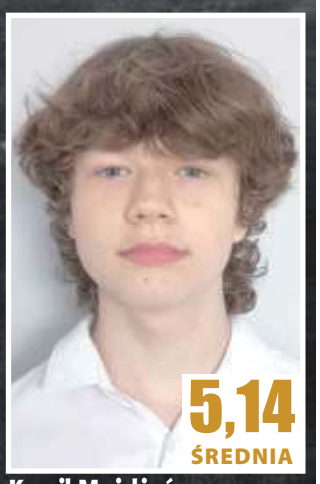

Kamil Możdżeń, kl. VII

Paulina Tabor, kl. IV

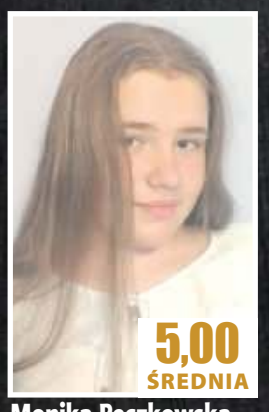

Monika Pęczkowska, kl. VI

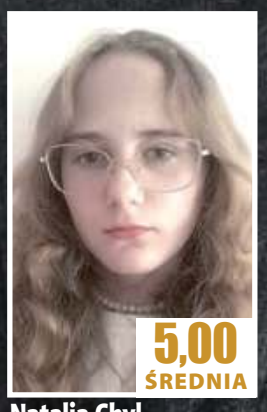

Natalia Chyl, kl. V

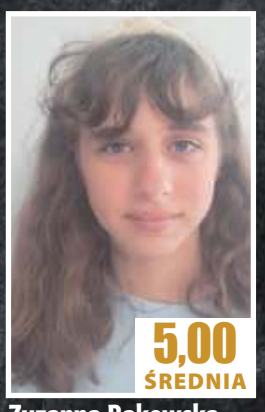

Zuzanna Rakowska, kl. VI

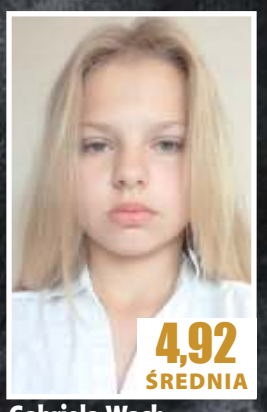

Gabriela Wach, kl. VI

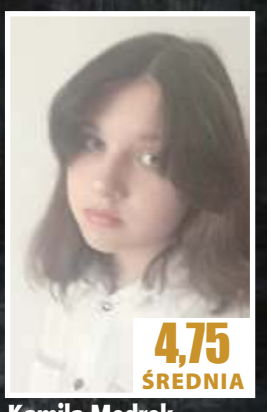

Kamila Mędrek, kl. VI

Lena Piątek, kl. II

Lena Maziarczyk, kl. II

Dominika Michalak, kl. III

Tomasz Stępień, kl. III

Laura Złoto, kl. III

Alicja Chyl, kl. II

Leo Wagnerowski, kl. II

Małgorzata Wesołowska, kl. II

Aleksandra Kalinowska, kl. III

Mali artyści koncertowo zakończyli rok artystyczny

Pod opieką Eweliny Benga rosną prawdziwi artyści. W miniony wtorek uroczyście zakończyli rok artystyczny, a przy okazji zaprezentowali swoje umiejętności. Jedno jest pewne - scena jest stworzona właśnie dla nich.

W minionym roku artystycznym na zajęcia muzyczne do OCK uczęszczało 20 osób - dzieci i młodzież

Ewelina Benga, Opolskie Centrum Kultury
- W OCK prowadzę obecnie zajęcia indywidualne gry na gitarze klasycznej, akustycznej, pianina, keyboardu oraz śpiewu solowego i rozrywkowego. Grupowe to zespół dziecięcy wokalny. Kiedyś prowadziłam dwa zespoły i tak też zamierzam od przeszłego roku. Mam w planach utworzyć zespół śpiewaczy dla dorosłych oraz band. Wykonujemy oprawy muzyczne najczęściej gminnych wydarzeń kulturalnych tak ja, jak i moi uczniowie.

W miniony wtorek młodzi podopieczni Eweliny Benga uroczyście zakończyli kolejny rok nauki. A zwieńczyli go pełnym wzruszeń i wspomnień koncertem.

Ale była jeszcze jedna okazja do świętowania.

Ewelina Benga, instruktorka artystyczna Opolskiego Centrum Kultury, podsumowała też 15 lat swojej działalności artystycznej. Od siedmiu lat pracuje w Opolskim Centrum Kultury.

- Od września 2023 roku do dzisiaj moi podopieczni, oczywiście w przeważającej ilości soliści i zespoły wzięli udział w 21 wydarzeniach kulturalnych, konkursach, uroczystościach państwowych lub okolicznościowych bądź oprawach muzycznych - wymienia pani Ewelina. Występowali więc średnio co dwa tygodnie.

W ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy dzieciaki otrzymały podczas konkursów 14 nagród na podium. Rok temu brali udział w 35 wydarzeniach i w dziewięciu konkursach wokalnych, z których wrócili łącznie z 37 nagrodami na podium, w tym dwie nagrody Grand Prix festiwalu. Kosztowało to dużo pracy zarówno samych artystów, jak i ich rodziców.

- Chciałabym podziękować państwu za wsparcie i motywację uczniów, bo bez nich nie byłoby mojej pracy - mówiła instruktorka, zwracając się do rodziców.

W czasie szkoleń Ewelina Benga współpracowała z Elżbietą Zapędowską i Grażyną Łobaszewską.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 81f9686d13

Krok w stronę rozbudowy puławskiego aqaparku

Władze miasta podpisały umowę na przygotowanie dokumentacji niezbędnej do wykonania inwestycji. Powstanie m. in. nowy większy wodny plac zabaw dla dzieci.

Fot.UM Puławy

Istniejący obecnie plac zabaw zostanie przesunięty, a w jego miejsce powstanie nowy większy plac wody dla maluchów

Robi się ciasno

Puławski park wodny przy ul. Hauke-Bosaka to miejsce, gdzie w upalne dni mieszkańcy Puław i okolic szukają wytchnienia. Takich miejsc w okolicy, gdzie można popływać pod okiem ratownika, niestety jest jak na lekarstwo. Dlatego miejski aquapark latem przeżywa istne oblężenie, tym bardziej, że już od kilku lat nieczynny pozostaje kompleks basenów na Wólce Profeckiej, będący własnością zakładów azotowych.

Już w ubiegłym roku prezydent Paweł Maj zapowiadał konieczność rozbudowy parku wodnego. Zdaniem władz miasta najbardziej potrzebne jest powiększenie miejsca do zabawy dla najmłodszych dzieci. Koszt inwestycji szacuje się na 2-6 mln zł. Miasto chce na ten cel pozyskać dofinansowanie zewnętrzne.

- Inwestycja została wpisana do Zintegrowanej Strategii Inwestycyjnej Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Miasta Puławy, która ma być realizowana w ramach działania 11.2 Ochrona dziedzictwa naturalnego, bezpieczeństwo i zrównoważony rozwój turystyki obszarów miejskich i ich obszarów funkcjonalnych w ramach ZIT z programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 - informował nas jakiś czas temu Łukasz Kołodziej, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta w Puławach.

Wniosek aplikacyjny może być złożony najprawdopodobniej na początku przyszłego roku.

Teraz dokumentacja

Tymczasem władze miasta nie siedzą z założonymi rękami. W ubiegłym tygodniu prezydent Paweł Maj podpisał umowę na przygotowanie wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej rozbudowy wodnego placu zabaw na terenie Parku Wodnego MOSiR w Puławach. Wykona ją Biuro Inżynierskie Anna Gontarz-Bagińska, a będzie kosztowała miasto 92,25 tys. zł.

- Dodatkowa wodna atrakcja o wymiarach około 30 x 40 metrów dedykowana będzie naszym najmłodszym. Powstanie brodzik o głębokości do 0,35 m wraz z urządzeniami wodnymi, oraz miejsca wypoczynku dla rodziców. Nowe elementy wodnego placu zabaw zastąpią obecny klasyczny plac zabaw, który zostanie umiejscowiony obok. Zagospodarujemy także teren wokół: powstaną dojścia, ogrodzenie, mała architektura, brodziki przejściowe z nawierzchnią antypoślizgową oraz prysznice - opowiada włodarz Puław.

Marta Pietroń

Fontanna już po remoncie

Tak jak obiecywał Zarząd Dróg Miejskich, fontanna zaczęła działać przed wakacjami

Fontanna na Skwerze Niepodległości przeszła niezbędną modernizację. Prace kosztowały 89,7 tys. zł.

W upalne dni fontanna przynosi orzeźwienie mieszkańcom i turystom, wieczorem cieszy oko mieniąc się kolorami. Jednak po kilku latach wymagała remontu. Ten ruszył wiosną tego roku. Prace przeprowadziła firma Aqualife z Ząbek. Jak informował nas Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, dotąd nie przechodziła gruntownego remontu. Naprawy wymagały zainstalowane tam pompy i sprzęt elektryczny. Urządzenia już od pewnego czasu nie działały poprawnie. Oprócz prac wewnątrz wykonawca robót miał za zadanie poprawić estetykę całej misy. To nie jedyne remonty na Skwerze Niepodległości w tym roku. Niebawem ruszy długo oczekiwana modernizacja alejek.

Marta Pietroń

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Jak wybór odpowiedniego regału może znacząco wpłynąć na funkcjonalność i wygląd Twojego domu, lub firmy

W aranżacji wnętrz, jednym z kluczowych elementów są meble, które nie tylko służą do określonych celów, ale również stanowią istotny element dekoracyjny. Metalowe regały na ścianę, zarówno stojące, jak i wiszące, zyskały na popularności dzięki swojej praktyczności i estetyce. Drewniane półki w tych regałach dodają im wyjątkowego uroku.

Regały Stojące
Regały stojące to klasyczne rozwiązanie, które od lat cieszy się niesłabnącą popularnością. Są dostępne w wielu kształtach, rozmiarach i stylach, dzięki czemu łatwo można je dopasować do każdego wnętrza. Można znaleźć takie regały np. w tej firmie produkującej regały na wymiar.

Regały Wiszące
Regały wiszące to nowoczesne i eleganckie rozwiązanie, które nie tylko oszczędza miejsce na podłodze, ale również dodaje lekkości i przestronności wnętrzu. Idealnie sprawdzają się w małych pomieszczeniach, gdzie każdy centymetr jest na wagę złota.

Zalety Regałów Stojących:
- Mobilność: Łatwość przestawiania to jedna z głównych zalet regałów stojących. Oczywiście mamy tu na myśli regały na ścianie, które są niższe bez konieczności przymocowania do ściany. Można je wtedy swobodnie przesuwać i zmieniać ich lokalizację w zależności od potrzeb.
- Stabilność: Dzięki solidnej konstrukcji, regały stojące są stabilne i mogą pomieścić dużą ilość książek oraz innych przedmiotów.
- Praktyczność: Mogą być używane w różnych pomieszczeniach – od salonu, przez sypialnię, po gabinet. Są idealne do przechowywania książek, dekoracji, pamiątek, a nawet roślin.

Zalety Regałów Wiszących:
- Oszczędność Miejsca: Dzięki montażowi na ścianie, regały wiszące nie zajmują miejsca na podłodze, co jest szczególnie ważne w małych mieszkaniach, lub w sytuacjach gdzie dolna część ściany jest wykorzystana w innym celu.
- Nowoczesny Wygląd: Dodają wnętrzu nowoczesnego i minimalistycznego charakteru. Mogą stanowić centralny punkt dekoracyjny w pokoju, lub w biurze.
- Elastyczność: Mogą być zamontowane na dowolnej wysokości, co pozwala na kreatywne aranżacje i dostosowanie do indywidualnych potrzeb.

Regał stojący - nowoczesny design

MANUFAKTURA ECO-DECO-ART

MANUFAKTURA MEBLI

Więcej informacji o produktach oraz praktyczne porady znajdziesz na: https://eco-deco-art.pl/ oraz pod numerem telefonu: 888 915 596

Najechał na tył volvo i stracił prawko

Fot.KPP Puławy

Młody kierowca opla nie zachował bezpiecznej odległości i uderzył w tył volvo

A wszystko przez to, że po kolizji, do której doprowadził 20 - latek z powiatu zwoleńskiego, wyszło na jaw, że przekroczył już limit dopuszczalnych punktów karnych.

20 - letni mieszkaniec powiatu zwoleńskiego, jadąc oplem, nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i uderzył w tył jadącego przed nim volvo. Na szczęście ani jemu, ani kierującej drugim autem 50 - latce z powiatu ryckiego, nic się nie stało.

Przybyli na miejsce policjanci za spowodowanie kolizji ukarali kierowcę opla mandatem i punktami karnymi. Ale to nie koniec konsekwencji dla niego.

- Po sprawdzeniu w systemie okazało się, że młody kierowca przekroczył już dopuszczalny limit punktów karnych i w związku z tym policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 81f9686d13

Instytucja kultury zamiast muzeum w Janowcu. Ominęli ministra

JANOWIEC: Muzealnicy i eksperci obawiają się obniżenia rangi zamku w Janowcu. A Zarząd Województwa jak najszybciej chce się zabrać za remont obiektu. Jest kolejna uchwała intencyjna.

Przypomnijmy. Podczas sesji sejmiku lubelskiego 31 października ubiegłego roku podjęta została uchwała intencyjna w sprawie wydzielenia odrębnego muzeum w Janowcu z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Powstał projekt statutu nowej placówki, ale resort kultury miał zastrzeżenia dotyczące tradycji winiarstwa oraz samej produkcji wina w muzeum. Bo taką działalnością miała się zajmować jednostka.

Nie będzie muzeum, ale „jednostka kultury"

Na ostatniej sesji radni Sejmiku Wojewódzkiego w Lublinie już po raz drugi zajęli się sprawą zamku w Janowcu. Tym razem dyskutowali nad zamiarem utworzenia odrębnej samorządowej instytucji kultury: Zamek w Janowcu.

O tym, że taka uchwała - intencyjna - została już podjęta, przypomniał radny Paweł Kurek.

- Statut został wysłany do Ministerstwa, bo zgodnie z ustawą samorząd musi przesłać do akceptacji stworzenie takiej jednostki kultury, jaką jest muzeum. Statut został wysłany, zaopiniowany przez Ministerstwo - został zaopiniowany z pewnymi uwagami, te uwagi - z tego, co rozumiem, zostały przez Zarząd Województwa naniesione (...). 8 lutego statut został ponownie wysłany do opinii Ministerstwa - mówi Paweł Kurek, dodając, że środowiska naukowe, muzealników i samych mieszkańców Janowca niepokoi zmiana zapisu z „muzeum" na „instytucja kultury". Boją się oni, że znacznie spadnie ranga tego obiektu.

- Wydaje mi się, że robiąc jedno, okaleczymy drugie - dodaje Kurek, odnosząc się do planów rozwijania tradycji winiarskiej za wszelką cenę.

Skąd zmiana koncepcji i pośpiech?

W ciągu czterech miesięcy Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie odniosło się jeszcze do poprawionego projektu statutu muzeum.

- Jest jakiś strajk włoski w Ministerstwie w zakresie tego wniosku - mówi Lech Sprawka. - Biorąc pod uwagę pewien kierunek zmierzający do odbudowania zamku w Janowcu, w uzasadnieniu (uchwały - dop.red.) jest zasygnalizowana chęć przyspieszenia tego procesu. Póki co nie miałaby ta instytucja kultury charakteru muzeum, dlatego że Ministerstwo od czterech miesięcy milczy - dodaje.

Sprawka o blokowanie działań obwinia resort kultury. Jego zdaniem jest to blokowanie unijnych pieniędzy, jakie można otrzymać na remont obiektu, który z roku na rok coraz bardziej popada w ruinę.

- Niepoważne i chaos wprowadzającą instytucją jest MKiDN, co przy dalszej obstrukcji może rzeczywiście doprowadzić do tego, że te ruiny rzeczywiście jeszcze szybciej ulegną dalszej degradacji - tłumaczy Sprawka, zapewniając, że w nowej perspektywie finansowej ta instytucja kultury mogłaby aplikować do pieniędzy unijnych.

Głosowanie w sprawie podjęcia uchwały w sprawie zamiaru utworzenia samorządowej instytucji kultury: Zamek w Janowcu:
ZA: 19, PRZECIW: 7, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 1, BRAK GŁOSU: 2, NIEOBECNI: 4

- Nie utożsamiajmy się z ruiną! Kto chce w domu trzymać ruinę? - pyta Zbigniew Wojciechowski, przekonując, że zabytek powinien zostać odbudowany, zapewnia, że jest to miejsce, które może pełnić funkcje reprezentacyjne w naszym województwie.

Niepotrzebna opinia ministerstwa

Mimo wątpliwości radni kolejną uchwałę w sprawie Zamku w Janowcu przyjęli. 19 z nich było za, siedmiu przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Dzięki nowej uchwale - bez konieczności czekania na odpowiedź ministra kultury - Zarząd Województwa Lubelskiego będzie mógł wyodrębnić Zamek z Muzeum w Kazimierzu i zacząć działania szybciej starać się o środki zewnętrzne na remont janowieckiego zamku. Jednak zdaniem wielu osób wiąże się to także z obniżeniem rangi tego obiektu.

- Powstanie jakiś dziwny twór... za to będzie można dalej inwestować w produkcję wina. Takie podejście nie wymaga zgody Ministerstwa... - wyjaśnia Romana Rupiewicz ze Stowarzyszenia Genius Loci.

Nową, oddzielona od Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym, będzie podlegać pod samorząd województwa lubelskiego.

Agnieszka Gołębiowska

> **Romana Rupiewicz,**
> *historyk sztuki, prezes Stowarzyszenia Genius Loci*
> *- Zamiar odłączenia zamku w Janowcu od Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym został wyrażony już w październiku 2023 r. Jednak wtedy była mowa o tym, że w Janowcu nadal będzie muzeum. Szczęśliwie minister Bartłomiej Sienkiewicz (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego) nie uzgodnił statutu dla nowego janowieckiego muzeum, z możliwością produkcji i sprzedaży wina. Teraz Marszałek Jarosław Stawiarski idzie w zaparte i zmierza do likwidacji muzeum. Powstanie jakiś dziwny twór... za to będzie można dalej inwestować w produkcję wina. Takie podejście nie wymaga zgody Ministerstwa... - pisze na swoim profilu facebookowym Romana Rupiewicz, której udało się zabrać głos w czasie ostatnich obrad Sejmiku.*

Zmiany w puławskim starostwie

Waldemara Orkiszewskiego w roli sekretarza zastąpiła pochodząca z Piotrowic w gm. Nałęczów Agata Zasada-Wrzesińska, która pracę w starostwie rozpoczęła 17 czerwca. Z kolei z funkcją rzecznika prasowego urzędu pożegnał się Maciej Saran.

Fot. Andrzej Wenerski

Od 17 czerwca funkcję sekretarza powiatu puławskiego pełni Agata Zasada-Wrzesińska, która zajęła miejsce po Waldemarze Orkiszewskim

Z Jastkowa do Puław

Kilka dni temu informowaliśmy na łamach „Wspólnoty", że Waldemar Orkiszewski nie będzie już sekretarzem powiatu puławskiego. Stanowisko piastował od stycznia 2019 r. Od 10 czerwca pełni podobną funkcję w Urzędzie Miejskim w Józefowie nad Wisłą w pow. opolskim. Jego miejsce od 17 czerwca zajęła kobieta - Agata Zasada-Wrzesińska. 56-latka mieszka w Piotrowicach w gminie Nałęczów. Ukończyła studia wyższe prawnicze. Wcześniej była Kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Gminy w Jastkowie czy pracownikiem Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach. W kwietniu br. Zasada-Wrzesińka startowała do Rady Powiatu Puławskiego z KKW Koalicji Obywatelskiej z okręgu nr 5 (gm. Kazimierz Dolny, gm. Nałęczów i gm. Wąwolnica), ale nie udało jej się dostać. Zdobyła 414 głosów. Jak udało się nam ustalić Zasada-Wrzesińska została przeniesiona służbowo w ramach porozumienia pomiędzy JST z UG Jastków.

Kierownik tymczasowym rzecznikiem

To nie jedyna zmiana w starostwie. Z pracą pożegnał się również Maciej Saran, który pełnił funkcję rzecznika prasowego od stycznia 2022 r. do 30 czerwca br. Zastąpił Kamila Lewandowskiego obecnego włodarza gminy Puławy. Do zatrudnienia Sarana doszło bez konkursu. Obecnie w zastępstwie funkcję sprawuje Andrzej Wenerski, Kierownik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki. Rzecznik poinformował nas, że stanowisko zostanie utrzymane jako osobne.

- Wypowiedzenie było moją inicjatywą. Chciałbym dalej rozwijać się zawodowo, ale w innej branży. Praca w Starostwie Powiatowym w Puławach była dla mnie cennym doświadczeniem, ale również zaszczytem i dziękuję za tę szansę ówczesnym władzom powiatu. Niemniej, jeśli chodzi o mnie, to nadszedł czas na nowe wyzwania i możliwości. Od dwóch tygodni jestem związany z prywatnym przedsiębiorcą i tym samym chciałbym uciąć wszelkie spekulacje i plotki odnośnie zatrudnienia mnie w jakiejkolwiek publicznej instytucji. Słyszałem, że ta lista jest naprawdę długa. Teraz pragnę wykorzystać swoje umiejętności i doświadczenie w zupełnie nowym kontekście. A gdzie będę pracował za rok, dwa czy pięć - czas pokaże - mówi były rzecznik prasowy.

Dominik Kęsik

Fot. Dominik Kęsik

Maciej Saran,
były rzecznik prasowy Starostwa Puławskiego

Wypowiedzenie było moją inicjatywą. Chciałbym dalej rozwijać się zawodowo, ale w innej branży. Praca w Starostwie Powiatowym w Puławach była dla mnie cennym doświadczeniem, ale również zaszczytem i dziękuję za tę szansę ówczesnym władzom powiatu. Od dwóch tygodni jestem związany z prywatnym przedsiębiorcą i tym samym chciałbym uciąć wszelkie spekulacje i plotki odnośnie zatrudnienia mnie w jakiejkolwiek publicznej instytucji.

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 81f9686d13

Grupa Azoty chce ciąć koszty. Będzie negocjować ze związkowcami

Spółka, której częścią są także puławskie Azoty, powołuje „zespół ds. optymalizacji kosztowej wynagrodzeń oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy". Będzie rozmawiać ze związkowcami o zawieszeniu kosztochłonnych zapisów dokumentu.

Fot.Kamil Wątek

***Sławomir Wręga**, związki zawodowe*
Zgadzamy się na zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników

Koniec zbędnych wydatków

Sytuacja w Grupie Azoty oraz poszczególnych zakładach, w tym także puławskim, nie jest dobra, o czym piszemy już od dłuższego czasu.

Spółka w Puławach pierwszy kwartał tego roku zakończyła stratą w wysokości 146 mln zł. Zarząd poinformował o konieczności wdrożenia planu naprawczego i ograniczeniu kosztów.

- Ograniczamy wszystkie wydatki, które nie są z punktu widzenia działalności naszej organizacji kluczowe - tłumaczył Hubert Kamola, prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy.

Stąd chociażby decyzja o zawieszeniu umów sponsorskich z klubami sportowymi czy nieprzedłużenie umowy z miastem Puławy na bycie sponsorem tytularnym nowej hali przy ul. Lubelskiej. Miasto i Azoty są aktualnie na etapie negocjacji umowy dotyczącej utrzymania pylonu świetlnego „Grupa Azoty Arena" przed obiektem.

Będą negocjacje ze związkami

Powstał zespołu ds. optymalizacji kosztowej w obszarze wynagrodzeń pracowników Grupy Kapitałowej Grupa Azoty oraz analizy Zakładowych Układów Zbiorowych Pracy. Jednocześnie Zarząd Grupy Azoty i Zarządy kluczowych spółek wystąpili do Zakładowych Organizacji Związkowych o zawieszenie wybranych kosztochłonnych postanowień ZUZP.

W najbliższych dniach w spółkach, w tym także w Puławach, mają odbyć się spotkania ze związkowcami. Zarząd spółki podkreśla, że zajął się już kosztami funkcjonowania organów zarządczych i nadzorczych oraz kadry managerskiej.

- Najważniejszym celem wszystkich decyzji i działań podejmowanych przez Zarząd jest podpisanie długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi i powrót Grupy Azoty na drogę stabilnego rozwoju - mówi prezes Zarządu Grupy Azoty S.A. Adam Leszkiewicz.

Jak wskazują władze spółki, na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy zmniejszona została liczba komórek organizacyjnych, liczba stanowisk dyrektorskich oraz koszty wynagrodzeń stanowisk managerskich. Znacznie zredukowana została także liczba członków organów zarządczych i nadzorczych w spółkach Grupy.

Jak informuje Marek Sieprawski, p.o. rzecznika prasowego Grupy Azoty Puławy, termin rozmów z przedstawicielami związków zawodowych „Puław` jeszcze nie został uzgodniony. Spółka nie informuje również o szczegółach zapisów ZUZP.

Związkowcy na „tak", ale mają swoje warunki

O planach władz spółki już zostali poinformowani związkowcy.

- Zgadzamy się na dołączenie do planu naprawczego, poprzez zawieszenie niektórych zapisów układu zbiorowego, ale tych, które nie rodzą krzywdy dla pracowników. Wszystko dla dobra zakładu - mówi wprost Sławomir Wręga, przewodniczący największego Związku Zawodowego Pracowników i podkreśla, że związki nie zgodzą się np. na zawieszenie wypłaty nagrody jubileuszowej.

Związkowcy przygotowali pisemne odpowiedzi dla zarządu. Jedną sporządził ZZPRC, podpisały się pod nią pozostałe organizacje związkowe, poza NSZZ Solidarność, która sporządziła własne pismo w podobnym tonie (dokument oprócz „Solidarności" podpisał ZZPRC).

- Wszystkie organizacje związkowe pisemnie wyraziły swoją dezaprobatę do zaproponowanych przez zarząd zawieszeń postanowień układu zbiorowego - mówi Sławomir Wręga.

Marta Pietroń

Chciał sprzedać procesor. Trafił na oszusta

POWIAT OPOLSKI: Mowa o 37-letnim mieszkańcu gminy Opole Lubelskie, który wystawił na sprzedaż procesor komputerowy.

Po wystawieniu procesora na sprzedaż 37-latek dostał SMS-a od osoby rzekomo zainteresowanej kupnem z prośbą o przesłanie danych do kontaktu, m.in. adresu e-mail. Miało to pomóc w sfinalizowaniu transakcji.

- Mężczyzna parokrotnie, nie sprawdzając, klikał w linki przesłane przez rzekomego kupującego, jednak one nie działały. Po krótkim czasie skontaktowała się z nim osoba podająca się za pracownika banku, informując, że jest problem z płatnością i osoba kupująca przelała mu za dużą ilość pieniędzy na konto, które należy zwrócić. Rzekomy pracownik banku polecił 37-latkowi zalogować się do bankowości elektronicznej i wygenerować kod BLIK, który podał rozmówcy. Następnie rozmówca rozłączył się - relacjonuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Kiedy 37-latek zalogował się do swojej bankowości elektronicznej, zobaczył, że z jego konta zniknęły 3 tys.zł. Pieniądze zostały wypłacone w Gliwicach przy pomocy kodu BLIK, który przesłał. Wtedy dopiero zorientował się, że został oszukany i całą sprawę zgłosił policjantom.

- Po raz kolejny, apelujemy o czujność i dokładne sprawdzanie, gdzie i komu udostępniamy swoje dane, hasła dostępu do karty, konta - przypominają funkcjonariusze. - Nigdy nie klikaj w podsyłane przez nieznane osoby linki! Pod żadnym pozorem nie przelewaj też pieniędzy za pomocą portali społecznościowych czy poprzez udostępnianie kodu BLIK - dodają.

Agnieszka Gołębiowska

Uciekał przed policjantami rowerem. Co przeskrobał?

29-latek z Puław obawiał się kontroli, bo miał w kieszeni susz marihuany.

W nocy z poniedziałku na wtorek (24/25 czerwca) w Puławach policjanci zauważyli mężczyznę na rowerze. Ten na ich widok zaczął uciekać. Mundurowi postanowili zatem dowiedzieć się, co ma na sumieniu, w grę wchodziło sprawdzenie, czy rower, którym poruszał się, nie jest kradziony.

Po krótkim pościgu mężczyzna był już w rękach funkcjonariuszy. Okazało się, że rower nie jest kradziony, za to zwartość jego kieszeni jest niedozwolona. Miał przy sobie susz marihuany.

- 29-latek z Puław usłyszał zarzut posiadania środków odurzających, za co zgodnie z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

Zderzenie pod Nałęczowem

Fot.KPP Puławy

We wtorek, 25 czerwca w Bochotnicy Kolonii na drodze wojewódzkiej 830 z Nałęczowa do Lublina, w pobliżu tamtejszej myjni, 53-letnia mieszkanka Lublina, jadąc fordem, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 30-letniej mieszkance gminy Nałęczów, kierującej volkswagenem. Doszło do zderzenia. Interweniowała załoga pogotowia, policja i straż pożarna. Kierująca volkswagenem została przewieziona do szpitala, ale po badaniach, które wykazały jedynie ogólne potłuczenia, została wypisana do domu. Obie kierujące były trzeźwe. Lublinianka poniesie konsekwencje za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Pijany pieszy wbiegł na jezdnię. Potrącił go samochód

Łęczna: Do szpitala trafił pieszy, który prawdopodobnie nagle wbiegł na jezdnię. Mężczyzna był pijany.

W poniedziałek (24 czerwca) na drodze krajowej numer 82 w miejscowości Zofiówka doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 61-letni mieszkaniec Łęcznej, kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potrącił 28-letniego pieszego. Mężczyzna prawdopodobnie wbiegł na jezdnię wprost pod nadjeżdżający pojazd. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości uczestników zdarzenia. Pieszy miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje KPP w Łęcznej.

Fot.KPP Łęczna

Kierujący volkswagenem, jadąc od Łęcznej w kierunku Lublina, potrącił 28-letniego pieszego

Kierujący pojazdem był trzeźwy. 28-letni mieszkaniec gminy Łęczna z obrażeniami ciała został przewieziony do łęczyńskiego szpitala.

Joanna Niećko

Pił i jechał. Wpadł kolejny raz

Mieszkaniec gminy Puławy za nic ma sądowe wyroki. Mimo że sąd orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, bo prowadził pod wpływem alkoholu, 65-latek znów po pijanemu wsiadł za kierownicę i pojechał do sklepu w Bronowicach. Tam doprowadził swoim renault do kolizji i chciał uciec. Świadkowie jego poczynań wezwali policję. Patrol zatrzymał mężczyznę, który wydmuchał 2 promile. Mieszkaniec gminy Puławy usłyszał zarzut.

- Kierowania pojazdem mechanicznym mimo obowiązującego go zakazu sądu i w warunkach tzw. recydywy, bowiem był już karany za to samo przestępstwo i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności. Odpowie także za spowodowanie kolizji - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, z KPP w Puławach. 65-latek trafił na dwa miesiące do aresztu. Grozi mu 7,5 roku więzienia.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Wybory do Rady Gminy w Karczmiskach wygrali ludowcy, PiS poniósł porażkę

Prokurator podąża tropem wyboru przewodniczącego Rady Gminy

POWIAT OPOLSKI: Organy ścigania powiadomił były wójt gminy Karczmiska. On sam w tej sprawie nabrał wody w usta.

Czy w związku z wyborem przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach doszło do popełnienia przestępstwa? To ustala Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim.

Ex wójt odsyła do śledczych

Śledczy wszczęli postępowanie po tym, jak zawiadomienie złożył były wójt tej gminy, Janusz Goliszek (PSL). On sam na temat całej afery wypowiadać się nie chce. Pytany przez nas, co skłoniło go do złożenia zawiadomienia, nabrał wody w usta.

- Po informację odsyłam do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim – ucina Janusz Goliszek, jednocześnie przekonuje, że nie ma żadnych informacji dotyczących postępowania jednego z radnych, o którym w Karczmiskach głośno zrobiło się, że to on miał chrapkę, by zostać przewodniczącym, ale ostatecznie mu nie wyszło.

W ostatnich wyborach samorządowych Goliszek nie ubiegał się o reelekcję. Został radnym Rady Powiatu.

Marzena Czopek,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie - łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa

Śledztwo wszczęte

Szefowa opolskiej prokuratury potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie złożone przez byłego wójta gminy Karczmiska i dotyczy ono wpływania na wybór przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach.

Postępowanie jest na wstępnym etapie, prowadzone jest w sprawie, w kierunku artykułu 191 Kodeksu Karnego, czyli zmuszania do określonego zachowania.

- Ustalamy, czy ktoś wpływał na decyzje osób głosujących i w jaki sposób. Czy to było wpływanie – łagodna perswazja, czy też to były działania, które noszą znamiona przestępstwa – wyjaśnia Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Osoby głosujące, o których mówi prokurator, to radni Rady Gminy w Karczmiskach nowej kadencji. Przypomnijmy. Choć ludowcy nie wprowadzili swego wójta, to wygrali wybory do Rady Gminy, PiS poniósł porażkę. Trzecia Droga, z której startowali ludowcy, wprowadziła do Rady dziewięciu radnych. I ma większość, która pozwoliła bez problemu wybrać przewodniczącego Rady – Michała Walencika.

Ale ludowcy nie mają swojego wójta. Ich kandydat, doświadczony samorządowiec i polityk, Zenon Rodzik, który 20 lat był starostą opolskim, przegrał z mało znaną na politycznych salonach Alicją Bełcik z PiS. Ona z kolei nie ma większości w Radzie.

W Karczmiskach aż huczy

W obecnym składzie Rady Gminy w Karczmiskach trójka radnych, która wywalczyła mandat z Trzeciej Drogi, pracuje w miejscowym Zespole Szkół, podległej pod wójt z PiS.

Z nieoficjalnych informacji, jakie do nas dotarły, wynika, że to z tą trójką radnych miały być prowadzone rozmowy dotyczące poparcia konkretnego kandydata z przeciwnego obozu na stanowisko przewodniczącego Rady Gminy. Oni sami o tej sprawie nie chcą rozmawiać.

- Nie będę wypowiadał się w tej sprawie – ucina radny Krzysztof Karaś, który zatrudniony jest w szkole na stanowisku konserwatora i kierowcy.

- Nie chcę się w tym momencie wypowiadać na ten temat – usłyszeliśmy od radnej Agnieszki Wałachowskiej, która pracuje w szkolnej kuchni.

Z kolei radny Michał Walencik, który jest nauczycielem, nie odbierał od nas telefonu i od tygodnia nie odpowiedział na nasze pytania.

Alicja Bełcik (PiS), obecna wójt gminy Karczmiska, do sprawy związanej z kulisami wyboru przewodniczącego Rady nie chciała odnosić się. Nie odpowiedziała na nasze pytanie. W poniedziałek rano nie udało nam się też z nią skontaktować telefonicznie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

On to dopiero doi kasę

O takiej pensji jako wójt mógłby tylko pomarzyć. Zenon Rodzik dostał naprawdę ciepłą posadkę.

Wiemy w końcu, ile zarabia były sekretarz gminy Karczmiska i kandydat na wójta tej gminy, Zenon Rodzik, w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa.

- Zasadnicze miesięczne wynagrodzenie pana Zenona Rodzika, zastępcy dyrektora Oddziału terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Lublinie, wynosi 20.900 zł brutto – informuje Tomasz Pawelec, p.o dyrektora KOWR w Warszawie.

Najniższa miesięczna stawka na tym stanowisku wynosi 10.000 zł, najwyższa - 23.725 zł.

Zenon Rodzik pracuje w KOWR od 1 czerwca. Powołał go na to stanowisko jego dawny partyjny kolega, Henryk Smolarz (PSL), dyrektor generalny KOWR.

Rodzik ma bezpośredni nadzór nad pracą Wydziału Rozwoju Rynków Rolnych, nadzoruje również prace związane ze wdrażaniem i realizacją zadań wynikających z ksiąg procedur dla mechanizmów Wspólnej Polityki Rolnej. Do jego obowiązków należy także bieżąca współpraca z dyrektorami komórek i jednostek organizacyjnych KOWR.

Zenon Rodzik, jeszcze jako radny powiatowy, bardzo często i krytycznie odnosił się do poczynań działaczy PiS związanych z ustalanymi uposażeniami, przyznawanymi nagrodami. Bardzo często z jego ust padało określenie „dojna zmiana z PiS".

Zenon Rodzik
jako zastępca dyrektora oddziału KOWR w Lublinie zarabia miesięcznie
20.900 zł brutto

Dziś on sam na nowym stanowisku zarabia więcej niż jego poprzednik z PiS, Marek Wojciechowski. Wojciechowski jako zastępca dyrektora Oddziału Terenowego KOWR w Lublinie, jak on sam nam podaje, zarabiał 14.500 zł brutto miesięcznie.

- Miało być inaczej, a jest jak zwykle, gdy PSL dorwie się do agencji i instytucji rolnych. Zamiast rozwiązywać istotne problemy rolników i producentów związane z opłacalnością produkcji rolnej oraz szkodliwymi dla polskiej wsi zapisami europejskiej polityki Zielonego Ładu, to działacze PSL zrobili skok na stołki, podnosząc sobie wynagrodzenia na poziomie dużo większym niż za rządów PiS. To jest prawdziwa twarz partii „chłopskiej" w całej okazałości – komentuje Marek Wojciechowski, dziś wicemarszałek województwa lubelskiego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kombajn zapalił się podczas pracy w polu

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA SEROKOMLA: Jak podają strażacy z OSP Serokomla, 28 czerwca podczas prac polowych w Hordzieży zapalił się kombajn zbożowy. Do gaszenia pożaru kombajnu zbożowego zostały zadysponowane jednostki KSRG OSP Serokomla, OSP Charlejów, PSP Łuków i Policja. Spłonęła także część pola ze zbożem. (fot. OSP Serokomla)

mo

Wypadek w Azotach. Dwóch pracowników poparzonych

Do wybuchu doszło w Zakładzie Amoniaku na instalacji przygotowywania gazu, w trakcie uruchamiania podgrzewacza. 35-latek i 29-latek z oparzeniami trafili do szpitala. - Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji - mówi Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem (24 czerwca).

- Na instalacji przygotowania gazu w Zakładzie Amoniaku Grupy Azoty Puławy, w trakcie uruchamiania podgrzewacza, doszło dziś wieczorem do wypadku, w wyniku którego poparzeniu uległo dwóch pracowników Spółki. Jeden z pracowników w cięższym stanie został przetransportowany śmigłowcem LPR do szpitala specjalistycznego w Łęcznej, drugi – z lżejszymi obrażeniami, został opatrzony ambulatoryjnie i przetransportowany do Szpitala Miejskiego w Puławach. Pierwsze oględziny miejsca zdarzenia wskazują, że nie doszło do uszkodzeń aparatów na instalacji. Wszystkie niezbędne służby zostały powiadomione. Trwa wyjaśnianie przyczyn zdarzenia - informowała Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Poszkodowani to mężczyźni w wieku 29 i 35 lat.

Czynności wyjaśniające w sprawie wypadku przy pracy prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

To już drugi wypadek przy pracy na terenie Azotów w tym miesiącu. 12 czerwca podczas prac na wysokości przy instalacji elektrycznej pracownik firmy zewnętrznej spadł na ziemię. Niestety, mimo szybko udzielonej pomocy, 36-latek zmarł na miejscu. Sprawę wyjaśnia puławska prokuratura. Postępowanie jest prowadzone w kierunku wypadku przy pracy i nieumyślnego spowodowania śmierci.

Podobnie w przypadku ubiegłotygodniowego zdarzenia prokuratura prowadzi postępowanie z art. 220 kodeksu karnego - chodzi o narażenie życia i zdrowia pracownika oraz spowodowania u niego uszczerbku na zdrowiu. Prokuratura czeka też na opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Za napadem na ekspresówce na urzędniczkę z Łukowa stali Gruzini. Już są w areszcie

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn odpowiedzialnych za napad na urzędniczkę z Łukowa. 21- i 27-latek mają na sumieniu również inne przestępstwa.

Dwa tygodnie temu donosiliśmy o napadzie, do jakiego doszło na trasie S17 na terenie powiatu puławskiego. Wracająca z Warszawy urzędniczka ze Starostwa Powiatowego w Łukowie zatrzymała się na MOP-ie w Markuszowie, by zatankować auto. Gdy kobieta poszła płacić za paliwo, ktoś uszkodził jej oponę. Nie zauważyła tego od razu, więc ruszyła w dalszą drogę. Jednak w pewnym momencie okazało się, że coś jest nie tak z autem i po przejechaniu niewielkiego odcinka kobieta zjechała na pas awaryjny i zatrzymała się. Wtedy już wszystko rozegrało się bardzo szybko.

- W tym czasie wyprzedził ją inny samochód osobowy, który zatrzymał się tuż przed jej pojazdem. Z samochodu wysiadł mężczyzna, który podbiegł do Mercedesa i szarpiąc za klamkę od strony pasażera, próbował go otworzyć. Widząc, że zamki są zablokowane, wybił szybę w pojeździe i ukradł torebkę z zawartością pieniędzy, dokumentów oraz przedmiotów osobistych należących do dwóch osób. Następnie mężczyźni odjechali. Straty wyniosły 6 tysięcy złotych - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach, która to jednostka zajęła się poszukiwaniem sprawców napaści i kradzieży.

Kryminalni od początku przypuszczali, że napad był w pełni zaplanowany.

- Zabezpieczono szereg śladów, nagrań z monitoringów oraz innych dowodów - mówi kom. Rejn-Kozak.

Przestępcy wpadli w poniedziałek, 24 czerwca. Zostali zatrzymani na terenie województwa łódzkiego.

- Policjanci zabezpieczyli przy nich kilka telefonów komórkowych oraz noży. Obaj zatrzymani trafili do policyjnego aresztu - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Fot.KPP Puławy

21- i 27-latek zostali zatrzymani w poniedziałek, 24 czerwca. To efekt współpracy policjantów z Puław, Kurowa i Lublina

Jak się okazało, 21- i 27-latek nie tylko napaść i kradzież pod Markuszowem mają na sumieniu. Jak ustalili stróże prawa, dokonali kradzieży kasetki z pieniędzmi na terenie województwa pomorskiego oraz artykułów chemicznych i spożywczych na terenie województwa wielkopolskiego.

W miniony czwartek na wniosek prokuratury i policji sąd aresztował ich na trzy miesiące. Grozi im do 10 lat więzienia.

Marta Pietroń

Matka w areszcie, Julka „otworzyła się na rówieśników”

POWIAT ŁUKOWSKI: Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, blizny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

W lutym tego roku policja i prokuratura podały informacje, które wstrząsnęły całą Polską. 43-letnia mieszkanka Sięciaszki Drugiej, Monika B., znęcała się ze szczególnym okrucieństwem nad małoletnią córką Julią. Kobieta od 2017 r. doprowadzała do kontaktu toksycznej substancji z twarzą dziecka, powodując zeszpecenia ciała. Matka organizowała w tym czasie zbiórki pieniędzy na leczenie Julii. Od połowy lutego Monika B. przebywa w areszcie tymczasowym. Po pierwszych trzech miesiącach został on przedłużony do 10 sierpnia br.

Zatrzymanie Moniki B. to wynik śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Powołano wielu biegłych z zakresu kilku dziedzin medycyny, przesłuchano wielu świadków i zgromadzono szeroką dokumentację medyczną.

Historia Julii

Teraz do sprawy Moniki B. wróciła Gazeta Wyborcza w artykule „Koszmar małej Julki trwał latami. Po aresztowaniu matki bolesne rany i pęcherze zniknęły” z 27 czerwca.

Gazeta przypomniała, że „Julka urodziła się zdrowa. W 2017 roku, gdy dziewczynka miała dwa lata, na jej twarzy pojawiły się pierwsze bolesne rany i pęcherze. Lekarze nie byli w stanie stwierdzić, na co choruje dziecko”. Matka zaczęła inicjować zbiórki pieniędzy.

- „Rodzicom udało się zebrać dużą kwotę na leczenie. Tylko na portalu Siepomaga było to ponad 200 tys.zł. Kolejne ponad 40 tys. zebrał Caritas Diecezji Siedleckiej. A do tego trzeba dodać wiele innych, mniejszych zbiórek i subkont w organizacjach pomocowych. Tutaj także udało się zebrać dziesiątki tysięcy złotych. Monika potrafiła poruszyć niebo i ziemię, żeby pomóc cierpiącej córce”- czytamy w artykule Gazety Wyborczej.

Po jej zatrzymaniu organizacje pomocowe zawiesiły zbiórki. Portal Siepomaga zapewniał, że Monika B. przedstawiała wiarygodną dokumentację medyczną i zebrane pieniądze przeznaczono na opiekę medyczną nad Julia.

- Reszta z zebranych ponad 200 tys. zł jest zabezpieczona w Fundacji na potrzeby Julii – dowiedzieli się dziennikarze GW.

Pojechali do Sięciaszki

Jak piszą dziennikarze GW, reporterzy „Uwagi” TVN odwiedzili 9-letnią Julkę i jej ojca po kilku miesiącach nieobecności matki w domu.

- „Okazało się, że twarz dziewczynki wygląda już zdecydowanie lepiej. Ale mąż Moniki B. przed kamerą zapewniał, że nie miał żadnych podejrzeń, aby żona celowo krzywdziła córkę. Zapytany, czy w to wierzy, odpowiadał: Nie bardzo”.

W ostatnim czasie dziennikarze Gazety Wyborczej przyjechali do Sięciaszki Drugiej i chcieli porozmawiać z ojcem Julii, Marianem, ale nie zastali go w domu. Inni członkowie rodziny nie chcieli z nimi rozmawiać, ponieważ ich pełnomocnik doradził im ograniczenie kontaktów z mediami.

Przyrodni brat Julii powiedział tylko dziennikarzom, że jego siostra chodzi do szkoły, a „na mamę, z tego, co wiem, na razie nie mają żadnych konkretnych dowodów. Tam dużo niedociągnięć jest, więc zobaczymy” - ucina rozmowę i zamyka drzwi – czytamy w artykule GW.

Mieszkańcy wsi mówili dziennikarzom, że Julka wygląda lepiej, blizny jej przybladły, bawi się na placu zabaw, otworzyła się na rówieśników.

Badania i wyrok

Śledztwo prokuratury jest w toku. Śledczy czekają na kompleksową opinię dotyczącą stanu zdrowia dziecka.

Dziennikarze Gazety Wyborczej dowiedzieli się także, że „Monika B. została skazana przez Sąd Rejonowy w Łukowie na półtora roku więzienia za wyłudzenie 41 tys. zł z Caritas Diecezji Siedleckiej”. W artykule w Gazecie Wyborczej czytamy, że „W Caritas Julka miała założone specjalne subkonto. Monika podała nazwę ośrodka, w którym miała być leczona córka i kosztorys. Pobrała wspomnianą kwotę jako zaliczkę. A później wymyślała kolejne przeszkody w wyjeździe, by ostatecznie zerwać kontakt z Caritas”.

red

Poniosły go nerwy, więc odreagował na samochodach. Zniszczył kilka aut

Puławy: Sześć uszkodzonych samochodów i straty na ponad 10 tysięcy złotych - to efekt „działalności” 24-latka.

Zgłoszenie o tym, że młody mężczyzna demoluje samochody, wpłynęło do policji w nocy z 25/26 czerwca.

- Gdy policjanci pilnie udali się na interwencję, do dyżurnego zaczęły wpływać kolejne zgłoszenia. Na ulicy Reymonta mundurowi zauważyli biegnącego mężczyznę wyglądem pasującego do opisu ze zgłoszenia. Po krótkim pościgu zatrzymali uciekiniera. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec Puław - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach. - Puławianin był nerwowy, agresywny, nie chciał wykonywać poleceń policjantów, wyzywał ich słowami wulgarnymi. Wyraźnie wyczuwalna była od niego woń alkoholu. Po wykonaniu niezbędnych czynności trafił do policyjnego aresztu.

W piątek (28 czerwca) 24-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, forda i volvo oraz za znieważenie policjantów.

Fot.KPP Puławy

Będzie odpowiadał za uszkodzenie sześciu samochodów - renault, mercedesa, opla, volkswagena, forda i volvo oraz za znieważenie policjantów

- Młody mężczyzna przyznał, że pod wpływem alkoholu poniosły go nerwy i odreagował je na zaparkowanych w rejonie ulic Mickiewicza/Reymonta/Sieroszewskiego samochodach osobowych. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. Będzie także musiał ponieść koszty związane z naprawą uszkodzonych pojazdów - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Skandaliczne interesy rodzinki spod Łosic

Aż na 7 mln zł nacięli rolników na zbożu

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Łosicach, jego żony i szwagra, którym zarzuciła dokonanie gigantycznych oszustw na szkodę 140 rolników i firm. Ofiarami tych przestępstw szacowanych na ponad 7 mln zł padli m.in. producenci zbóż z woj. lubelskiego.

Prokurator Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach, poinformowała nas, że w miniony wtorek trafił do siedleckiego Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko Markowi G., Małgorzacie G. i Dawidowi Sz.

– Zostali oskarżeni o to, że w okresie od 8 lipca 2022 r. do 19 czerwca 2023 r. w Łosicach i innych miejscowościach na terenie Polski, wspólnie i w porozumieniu oraz wykonując z góry powzięty zamiar, w ramach spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, doprowadzili 140 osób fizycznych i podmiotów gospodarczych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 7 024 354,02 zł, co stanowi mienie znacznej wartości – wyjaśnia rzecznik.

Podkreśla, że oskarżeni mieli świadomość sytuacji finansowej spółki, której brakowało pieniędzy na regulowanie zaciąganych zobowiązań.

Mamili dostawców wyższymi stawkami

– W ramach prowadzonej działalności oskarżeni zajmowali się skupem różnego rodzaju produktów rolnych i innych towarów oraz usług, zarówno od rolników indywidualnych, jak również podmiotów gospodarczych. Zakupione produkty rolne (głównie zboże) były następnie sprzedawane kolejnym odbiorcom. Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny – podkreśla prokurator Krystyna Gołąbek.

Zaznacza, iż zakupy towarów i usług dokonywane były z tzw. przedłużonym terminem płatności, które to płatności jednak nie następowały.

– Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań. Tym samym wprowadzili pokrzywdzonych w błąd, co do możliwości dokonania płatności za zakupiony towar lub usługę – wyjaśnia rzecznik.

> Pokrzywdzonym oferowano korzystne ceny i warunki skupu produktów rolnych, z reguły wyższe niż obowiązujące wówczas ceny

Śledczy ustalili, iż oskarżeni uczynili sobie z popełnienia przestępstwa stałe źródło dochodu.

– Ta okoliczność wpływa na wysokość kary pozbawienia wolności grożącej za to przestępstwo i której maksymalny wymiar wynosi 15 lat. Oskarżeni, którzy pozostają tymczasowo aresztowani, nie przyznali się do popełnienia zarzuconych im czynów – informuje prok. Krystyna Gołąbek.

Przewodniczący ukradł traktor

Już wcześniej informowaliśmy, że Marek G., radny i zarazem przedsiębiorca ze wsi pod Łosicami, jako młoda „gwiazda" PiS na skraju woj. mazowieckiego, po sukcesie we wcześniejszych wyborach samorządowych, był wspierany przez posła i senatora prawicy w kampanii wyborczej jako kandydat do Sejmu.

Był zamożnym właścicielem prawie 40-hektarowego gospodarstwa wartego 1,6 mln zł, posiadał najpierw trzy ciągniki i dwa kombajny oraz inny cenny sprzęt i trzy domy. Popadł jednak w zadłużenie sięgające 1,2 mln zł...

Sensacją krajową w październiku 2021 r. stało się zatrzymanie przez policję przewodniczącego Marka G. i jego kolegi Patryka H. Byli podejrzani o kradzież z zakładu rolnego w Cieleśnicy (pow. bialski) ciągnika rolniczego wartego 230 tys. zł oraz agregatu siewnego wartości 260 tys. zł.

W kwietniu 2023 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał go za winnego tego, że w Cieleśnicy (pow. bialski), działając z kolegą Patrykiem H., zabrał ciągnik rolniczy i agregat siewny. Skazał już wtedy wyrzuconego z PiS byłego radnego (sam zrzekł się mandatu) Marka G. go na karę łączną półtora roku pozbawienia wolności. Wymierzył mu też grzywnę 30 tys. zł.

Oszustwo głośne nie tylko w kraju

Już od kwietnia 2022 r. rolnicy na stronach internetowych ostrzegali, że spółka AgriTEAM pod Łosicami miała problemy z wypłatą za skupione zboże. Marek G. usunął się w cień w tej firmie, a jego żona została prezesem, w skład zarządu wszedł też jako wspólnik szwagier przedsiębiorcy.

W marcu 2023 r. poszkodowani rolnicy z Lubelszczyzny skierowali do władz PSL mail ze skargą, że prokuratura „nic nie robi" w sprawie podejrzenia o oszukanie ich przez Marka G. przy skupie zboża. Łosicka spółka nie chciała zapłacić za 500 ton rzepaku, które dostarczono z Ukrainy. Sprawa nabrała rozgłosu w Polsat News i Onecie. Wirtualna Polska wskazała przykład pana Pawła z gminy Siemień, który od miesięcy zabiegał u Marka G. o zapłatę 35 tys. zł za sprzedane ziarno kukurydzy.

> Oskarżeni, nabywając na rzecz spółki towary i usługi, mieli pełną świadomość, iż spółka nie jest w stanie regulować zaciąganych zobowiązań

Kiedy prokuratura podjęła intensywne działania, w listopadzie sąd zastosował tymczasowe aresztowanie Małgorzaty G. i Dawida Sz. Wreszcie w lutym 2024 r. Marek G., poszukiwany listem gończym, został zatrzymany. Dotąd przebywa w areszcie.

Marek Pietrzela

Śmiertelny wypadek motocyklisty.

Prokuratura stawia zarzut właścicielowi pojazdu

Tragicznie zmarły mężczyzna, zdaniem prokuratury, był pijany, a jego kolega usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Chodzi o niedawny dramat w Wohyniu.

Fot. Policja

Oględziny na miejscu wypadku. Przed przybyciem służb ktoś zabrał motocykl...

Wszystko rozegrało się w nocy z soboty 22 czerwca na niedzielę 23 czerwca na ul. Średniej.

- Zdarzenie miało miejsce na prostym, oświetlonym odcinku drogi gminnej. Kierujący motocyklem uderzył w tył zaparkowanego na jezdni volkswagena passata. Niewykluczone, że motocyklista przed zderzeniem stracił panowanie nad pojazdem i przewrócił się, a następnie doszło do zderzenia z zaparkowanym autem. Niestety kierujący, którym okazał się 25-latek, nie przeżył wypadku. Policjanci ustalili, że miał uprawnienia do kierowania. Z ustaleń policjantów wynika, że mężczyzna na motocyklu jechał sam - relacjonował nadkomisarz Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Z miejsca zdarzenia przed przyjazdem służb nieznana osoba zabrała motocykl. Policjanci ustalili, że właścicielem pojazdu jest 23-latek i to właśnie u niego, za zabudowaniami gospodarczymi, policjanci odnaleźli ukryty motocykl marki Honda CRF 450 typu Cross, który nie był zarejestrowany.

23-latek był pijany, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Został zatrzymany.

Zdaniem prokuratury pijana była też ofiara, choć 25-latka nie dało się oczywiście przebadać alkomatem, a na wyniki badań krwi trzeba będzie poczekać.

> **Prokurator:** *Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - red). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą*

- Przyjęliśmy, że był w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila) w oparciu m.in. o zeznania świadków, którzy wskazali, jaką ilość alkoholu wypił mężczyzna w określonym czasie. Dokładne stężenie alkoholu w organizmie ofiary wykażą badania. Przeprowadzona została już sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na wyniki - mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Co ciekawe, śledczy postawili 23-latkowi, który miał zabrać motocykl z miejsca zdarzenia, zarzut... spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

- Mężczyzna nie jechał motocyklem, ale powierzył pojazd osobie nietrzeźwej (25-latkowi, który zginął - dop. aut.). Naszym zdaniem jest on zatem współsprawcą, a między jego zachowaniem a wypadkiem zachodzi związek przyczynowo-skutkowy. Wobec 23-latka został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 15 tysięcy złotych - informuje Syczyński.

23-latek nie usłyszał zarzutu utrudniania śledztwa.

- Ukrył motocykl, aby chronić siebie, a przepis stanowi, że utrudnianie śledztwa polega na podejmowaniu czynności, aby inna osoba uniknęła odpowiedzialności karnej. Postawa mężczyzny może mieć oczywiście wpływ na ewentualny wymiar kary - tłumaczy Syczyński.

Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Rozmowa z Renatą Zalewską, uczestniczką programu Farma

„Minął rok od wejścia na Farmę, emocje wciąż są bardzo duże”

Już w najbliższą sobotę na Stanicy w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się spotkanie z uczestnikami trzeciej edycji programu „Farma”. Start zaplanowano na godz. 16, jednak zanim dojdzie do tego wydarzenia, porozmawialiśmy z główną organizatorką spotkania - Renatą Zalewską, jedną z uczestniczek ostatniej edycji show Polsatu.

W Minął już rok od wejścia na Farmę. Jak po emisji programu wygląda Pani rozpoznawalność? Ludzie zaczepiają na ulicy, proszą o wspólne zdjęcia?

- Nastąpiła pewna zmiana w porównaniu ze stanem sprzed programu. Po pracy w kurniku, w ubraniach roboczych potrafiłam wyjść do sklepu, gdzieś pojechać. Teraz już na pewno tego nie robię (śmiech - przyp. red.). W Międzyrzecu faktycznie jestem bardzo rozpoznawalna i zanim ruszę z domu, muszę się do tego dobrze przygotować.

W Można to nazwać kosztami popularności?

- Warto dodać, że bardzo przyjemnymi. Być może nie każdy to lubi, ale mi jest bardzo miło, kiedy ktoś mnie zaczepia, prosi o zdjęcie. Niedawno miałam bardzo miłą sytuację, kiedy mała dziewczynka w jednym ze sklepów mówiła swojej mamie, że widziała Renię z Farmy. Usłyszała to moja córka i powiedziała, że chętnie zapozna ją z Renią. Zawsze są to bardzo fajne spotkania.

W Dziś można już ujawnić znacznie więcej szczegółów. Skąd w ogóle pomysł na to, by trafić do programu?

- Nie wzięło się to znikąd, bo ja od pierwszej edycji jestem wielką fanką programu. Kiedy wchodzę na Farmę w pierwszym odcinku widać, że mam łzy w oczach. Byłam pod wrażeniem, że jeszcze do niedawna fanka, a dziś sama mogę w tym uczestniczyć.

W A zaczęło się od zgłoszenia na casting...

- Tak, wypełniłam formularz i nagrałam krótki filmik. Pamiętam jeszcze, że w pewnym momencie, podczas nagrywania, zwróciłam się do mojej córki słowami „Kinga, jak to dalej było?”. Kinga mi odpowiedziała i w takiej formie wysłałam zgłoszenie, bez żadnej korekty. Pomyliłam się - trudno, dzięki temu osoby, które to oceniały, mogły zobaczyć, jaka jestem naprawdę.

W Kiedy przyszedł pierwszy odzew?

- Tydzień później zadzwoniła, dziś już moja znajoma - Diana. Zapytała, czy wciąż jestem zainteresowana udziałem w programie. Udawałam bardzo spokojną, choć w środku pojawiły się wielkie emocje. Na chłodno odpowiedziałam więc, że tak, jestem. Za chwilę pobiegłam do dzieci do cukierni i prawie piszczałam ze szczęścia. Były jednak kolejne etapy, więc nie nastawiałam się, że trafię na Farmę. Później była rozmowa online. Lubię kontakt z ludźmi, więc wydaje mi się, że i tutaj poszło bardzo dobrze.

W I przyszła ostateczna decyzja?

- Pod koniec rozmowy z Dianą zaznaczyłam, że lecę na wakacje i nie odbiorę telefonu, jeśli się dostanę. Powiedziałam, żeby dzwoniła w sobotę, zaraz po moim powrocie. Ledwo wróciliśmy ze Sri Lanki, a ja dostałam telefon. Z 60 tys. osób trafiłam do wąskiego grona 150 osób, które miały rozmowy w Warszawie. Był to ostateczny etap castingu, który jak dziś już wiadomo, przeszłam.

W Jak wyglądał proces rozpoczęcia programu? Dzień czy dwa przed startem nagrań?

- W nocy trafiłam do hotelu. Tam nie mogłam wychodzić już nawet na korytarz, żeby nie spotkać innych uczestników. Rano zjadłam śniadanie i z zawiązanymi oczami pojechaliśmy na miejsce nagrań. W busie nie można było nawet kaszlnąć, nie wspominając o jakichś rozmowach. Telefony zabrano już do sejfu, byliśmy od tego momentu odcięci od świata zewnętrznego.

W Dziś wie Pani, gdzie nagrywana była Farma?

- Tak, była to Kamionka pod Warszawą. Z zasłoniętymi oczami jechaliśmy ok. godziny, więc wiedziałam, że jest to gdzieś nieopodal stolicy. Kiedy już dojechaliśmy, zanim trafiliśmy na Farmę, mieliśmy krótkie nagrywki, kiedy płyniemy łodzią. Odsłonięte oczy, cztery dziewczyny na jednej łodzi, cztery na drugiej. Dalej nie mogłyśmy na siebie patrzeć, ale wiedziałam, że jest osiem bab i to będzie cud, jeśli w takim gronie się nie pozabijamy.

W Niedawno pochwaliła się Pani tym, co można było wnieść na Farmę. Nie było chyba tego zbyt wiele?

- To, co bardzo mi się spodobało, to fakt, że wszyscy byliśmy tam równi. Nikt nie mógł wnieść ubrań z jakimkolwiek logotypem, więc pod tym względem nie było lepszych czy gorszych. Przed wyjazdem wysyłaliśmy zdjęcia ubrań do akceptacji i mogliśmy je spakować w dużą walizkę. Po przyjeździe okazało się, że większości rzeczy i tak nie zmieszczę. Dostałam malutki worek z logotypem Farmy i miałam się w niego spakować.

W Co takiego więc trafiło na Farmę?

- Musiałam wziąć gumowce, buty sportowe i jakieś buty letnie. Trzy pary butów to już było prawie pół worka. Nie wzięłam prawie nic. Miałam tak niewiele ubrań, że chodziłam niemal przez cały czas w tym samym. Przydałby się też płaszcz przeciwdeszczowy, bo przecież może padać. Potrzebne było wszystko, co wzięłam do tej walizki, ale ból był wielki, bo większość tych rzeczy została poza programem. Prosiłam później jeszcze o dresy, które były w walizce. Oczywiście nie było mowy o tym, żeby je dostać.

W Mówiła Pani o pierwszej myśli po zobaczeniu siedmiu pozostałych uczestniczek. Udało się jednak nie pozabijać.

- Udało, ale bywało różnie. Odcinek trwał niecałą godzinę, a my byliśmy tam ze sobą przez całą dobę. Co prawda te największe aferki zostały pokazane, ale naprawdę bywało różnie.

W Jednym z częściej przewijających się pytań jest to, czy uczestnicy zarabiają coś za udział w programie?

- Farmerzy nie dostają za udział ani złotówki. Dla mnie samo to, że dostałam się do ulubionego programu, było największą nagrodą.

W Podczas naszej ostatniej rozmowy mówiła Pani, że nie chciała odpaść jako pierwsza. Udało się dotrzeć niemal do finału. Zaskoczenie?

- Byłam bardzo zaskoczona. Nie sądziłam, że dotrę tak daleko, nie sądziłam, że uda mi się przejść przez te zadania. Przed programem w życiu nie rąbałam drewna. Niektóre z zadań były dużym wyzwaniem. Przed każdym z nich mogliśmy zadawać jednak pytania i zawsze korzystałam z tej możliwości. Czasami mieli już dosyć, ale dzięki tym odpowiedziom szło mi znacznie łatwiej. Żałuję trochę ostatniego zadania, bo ze stresu nie podniosłam ręki. Niektórzy pytają, czy specjalnie podłożyłam się Angelice. Nic z tych rzeczy. Niestety zadziałał stres.

W Finał był bardzo blisko.

- Tu nie chodzi nawet o nagrodę pieniężną, nie po to tam trafiłam. Niewiele osób obstawiało jednak, że dojdę tak daleko i skoro dotarłam już niemal do finału, chciałam zdobyć tytuł zwycięzcy trzeciej edycji Farmy. Cieszę się jednak, że wygrała Angelika, jej ta nagroda znacznie bardziej się przydała.

Renata Zalewska

Spotkaj uczestników Farmy!

Data: 6 lipca

Godzina: 16

Miejsce: Stowarzyszenie Rozwoju Żeglarstwa „Stanica” w Międzyrzecu Podlaskim, ul. Zahajkowska 44C

W Jaki był więc łączny czas Pani pobytu na Farmie?

- Podczas trzeciej edycji nie spędziłam tam tylko ostatniej nocy. Byłam 39 dni, niemal od deski do deski. Wyszłam, trójka pozostałych uczestników spędziła na Farmie jeszcze jedną noc i następnego dnia zakończono program. Program, przy którym pracuje ok. 70-80 osób. Przez 24 godziny do każdego uczestnika jest przypisana osoba z produkcji, która obserwuje każdy ruch.

W Podczas jednego z odcinków, uczestników odwiedzali najbliżsi. Produkcja postanowiła trzymać Panią w niepewności, bo to właśnie do Pani jako ostatnie przyszły córki i mąż. Był to najbardziej stresujący moment w programie?

- Wbrew pozorom nie. Zdecydowanie trudniej było wtedy, gdy zostałam Farmerem Tygodnia i dostałam list, że mogę zadzwonić do rodziny lub nakarmić pozostałych farmerów. Wybrałam drugą opcję, ale nawet teraz ta sytuacja wywołuje we mnie płacz, wielkie emocje. Nie widziałam się z rodziną przez tak długi czas, nie słyszałam ich głosu. 30 dni bez żadnego kontaktu. Tęsknota była przeogromna, no ale farmerzy też byli głodni, trzeba było im pomóc. Tak też zrobiłam.

W Któreś z wyzwań szczególnie pozostanie Pani w pamięci?

- Rąbanie drewna, byłam przerażona, jak zobaczyłam, że na nas czeka. Zauważyłam od razu, że moja część jest cała w sękach, a wiadomo, że to nie pomaga w rąbaniu. Zgłosiłam to do produkcji, jest to zresztą na nagraniu. Pozwolono mi obrócić ten kawał do przerąbania i jak się okazało chwilę później, właśnie dzięki tym sękom udało się wygrać. Kiedy już przerąbałam znaczną część, drewno w miejscu tego sęka samo pękło. Było to jednak jedno z tych trudniejszych zadań, które zapamiętam na długo.

W Wchodząc na Farmę, cieszyła się Pani, że jako fanka programu, sama może tam wystąpić. Było tak przez cały program?

- Cieszyłam się, wchodząc, ale pierwsze trzy dni na Farmie były tak trudne, że chwilę po wejściu żałowałam, że tam trafiłam. Myślałam „masz wygodne życie, po co ci to wszystko?”. Na szczęście ten trudny czas szybko minął i wkręciłam się w program po trudnym momencie na samym początku.

W Oglądając Farmę już przed telewizorem, nie obawiała się Pani tego, co mogą pokazać podczas emisji?

- Bałam się, że nie pokażą Farmy tak, jak ja ją widziałam. Uczestnicy poprzednich edycji straszyli nas jeszcze, że to, co w telewizji, nie jest odzwierciedleniem tego, co tam przeżyliśmy. Po pierwszym odcinku to właśnie na mnie wylała się spora fala hejtu, więc nie było lekko, przepłakałam kilka wieczorów. Pierwszy tydzień nie był łatwy, ale później moja osoba znacznie zyskiwała.

W Hejt przerodził się w milsze komentarze?

- Po tygodniu emisji tak. Nawet teraz, kiedy rozmawiamy, mam pewnie z dziesięć wiadomości z pytaniami, co u mnie słychać, czy wszystko w porządku. Mam kilku fanów, którzy pytają o moje samopoczucie, gdy przez jeden dzień nie wrzucę jakiejkolwiek relacji. Hejtu już nie odczuwam, są to miłe, ciepłe komentarze i wiadomości, za które dziękuję.

W Jak wyglądają Pani relacje z pozostałymi uczestnikami po programie? Macie ze sobą kontakt?

- Nie wydzwaniamy do siebie codziennie, to na pewno nie. Każdy ma swoje życie i fizycznie jest to niemożliwe, żeby rozmawiać ze sobą tak często. Od czasu do czasu udaje się jednak z niektórymi nawet zobaczyć. Z Margo byłam niedawno nawet w Chorwacji, rozmawiałam z innymi uczestnikami. Kontakt jest, wiem, że nikt nie odmówiłby mi pomocy. Przez czas w programie udało nam się zżyć.

W Są uczestnicy, z którymi szczególnie się polubiliście?

- Uwielbiam właśnie Margo. Świetny jest Seweryn, Marcin. Po programie z zupełnie innej strony pokazał się Mateusz, z którym podczas programu nie miałam szczególnie dobrego kontaktu. Niektóre relacje jednak się też nie zmieniły i osoby, które podczas programu traktowałam z dystansem, po obejrzeniu wszystkiego w Polsacie, ten dystans stał się nawet jeszcze większy.

Radosław Grabowski

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Święto Róż w Końskwoli tuż, tuż

Będzie wystawa najpiękniejszych okazów, stoiska z lokalnymi produktami, korowód postaci historycznych i występy miejscowych artystów.

Jednym z ważniejszych punktów Święta Róż w Końskowoli jest rozstrzygnięcie konkursów różanych. O tytuł najpiękniejszej róży wystawy biją się wspaniałe okazy

Gmina Końskowola w powiecie puławskim to różane zagłębie. To właśnie tu uprawy róż zajmują wiele hektarów, a hodowcy podczas dorocznego święta tych pięknych kwiatów biją się o tytuł najlepszego. Tegoroczne Święto Róż odbędzie się już po raz 27. Wydarzenie zaplanowano na 13 i 14 lipca. Atrakcje jak zwykle podzielono na dwa dni. Najpierw w sobotę (13 lipca) będzie coś dla ciała. Już od godz. 6.30 będzie można zapisać się do udziału w zawodach wędkarskich, które wystartują od godz. 7 na stawach w Starej Wsi. O godz. 8.50 z parkingu między ul. Kurowską a Lubelską wyruszy VIII Pieszy Rajd Różany, a jego uczestnicy przemierzą pola na terenie gminy i będą napawać się widokiem przeróżnych odmian róż uprawianych przez miejscowych hodowców. O godz. 10 spod urzędu gminy w tym samym celu ruszą rowerzyści, a godzinę później miłośnicy nordic walking (start spod budynku byłej szkoły w Skowieszynie). W tym dniu będzie można również zwiedzać z przewodnikiem zabytki Końskowoli (zbiórka o godz. 18 przed Ratuszem). Niedziela upłynie z kolei pod znakiem konkursów różanych, występów artystycznych i kiermaszu roślin. Najpierw o godz. 12 w miejscowym kościele zostanie odprawiona msza św. w intencji producentów róż, szkółkarzy, ogrodników i sadowników. O godz. 13 w Ratuszu nastąpi oficjalne otwarcie XXVII wystawy róż i ogłoszenie wyników konkursów na „Najpiękniejszą różę wystawy" oraz profesjonalnego konkursu różanego przeprowadzonego przez Polskie Towarzystwo Różane. W programie wydarzenia również polonez i korowód postaci historycznych, koncert Orkiestry Dętej Gminy Końskowola, występ Zespołu „Promienie". To wszystko będzie działo się na placu przy Ratuszu. A w tym samym czasie na terenach wystawowych LODR przy ul. Pożowskiej już od godz. 10 będzie trwał kiermasz roślin, po południu, od godz. 17, zaplanowano konkursy dla dzieci i koncerty zespołów Malibu, Greso, Skynova. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Shantel.

Marta Pietroń

Fryzjer, kosmetyczka i manicurzystka. Czas do Brukseli

Europosłanka z Lublina skróciła słynny warkocz. Są też okolicznościowe paznokcie

Lublin: Europosłanka Marta Wcisło gotowa jest na rozpoczęcie swojej drogi w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Na tę okoliczność zrobiła paznokcie z europejskimi gwiazdkami, a także skróciła swój charakterystyczny warkocz.

Eurodeputowana z Lublina podzieliła się tym z Super Expresem. Jak tłumaczy redakcji, chodzi tu głównie o wygodę, a teraz będzie ciągle „na walizkach".

Marta Wcisło poza fryzjerem odwiedziła także kosmetyczkę. Zrobiła granatowe paznokcie z unijnymi gwiazdkami, a także uzupełniła rzęsy.

- Byłam w Brukseli, a na mój warkocz patrzyli dziwnie – tłumaczy Super Expresowi Marta Wcisło i zapewnia, że nie zrezygnuje całkiem z charakterystycznej fryzury.

Dominika Polonis

Marta Wcisło, europosłanka z województwa lubelskiego, wyróżniała się długim warkoczem

Fot. Dominika Polonis

Witamy na świecie

PODZIEL SIĘ SWOIM SZCZĘSCIEM! ZDJĘCIA ŚLUBNE ORAZ ŻYCZENIA PUBLIKUJEMY BEZPŁATNIE!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
► wyślij MMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
► wyślij SMS: „zycze" następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)
Na zdjecia czekamy do soboty do godz. 12.00

Karol Kochański z tatą, Łęczna
ur. 27 czerwca, g. 14:04, 4,10 kg 60 cm
Rodzice: Joanna i Artur

Tymon,
3360 g, 55 cm

Jakub Drabik, Biała Podlaska
ur. 27 czerwca, g. 12:23, 3010 g, 50 cm
Rodzice: Wioleta i Paweł
Brat: Antoni (4 lata)

Julian Siwek, Szczekarków
ur. 22 czerwca, g. 14:25
Rodzice: Ewelina i Dawid
Rodzeństwo: Tymoteusz (3 lata)

Franciszek z Jagodnicy w powiecie bialskim,
ur. 26 czerwca, g. 22:59, 3260 g, 56 cm
Rodzice: Paula i Tomasz

Ola Goździołko, Biała Podlaska
ur. 25 czerwca, g. 10:20, 3180 g, 55 cm
Rodzice: Edyta i Piotr
Rodzeństwo: Oktawia (2 lata)

Maja Hadam, Mejznerzyn, gm. Michów
ur. 25 czerwca, g. 11, 3260 g, 53 cm
Rodzice: Martyna i Michał
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata), Miłosz (2 lata)

Róża Janicka, Kaznów, gm. Ostrów Lubelski
ur. 28 czerwca, g. 2:48, 4290 g, 60 cm
Rodzice: Karolina i Karol
Rodzeństwo: Liliana (8 lat), Aleksander (6 lat), Michał (5 lat), Sara (3 lata), Dominik (2 lata)

Ewelina Kowalska, Biała Podlaska
ur. 28 czerwca, g. 12:30, 3940 g, 55 cm
Rodzice: Switlana i Wiaczesław
Rodzeństwo: Arina, Weronika

Wanda Mirabella Józefowska, Nowodwór k. Lubartowa
ur. 26 czerwca, g. 21:56, 3840 g
Rodzice: Adela i Krzysztof

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Antoni Kordowski pomógł dziesiątkom Żydów. Długo potem był postacią zupełnie zapomnianą (cz. IV)

Szewc z Kurowa, o którym piszą książki w Tel Avivie

Antoni Kordowski, przedwojenny szef cechu szewskiego z Kurowa, w czasie wojny w sposób absolutnie bezinteresowny, z narażeniem życia swojego, swoich bliskich, zdrowia i mienia, przez kilka lat działając w sposób przemyślany i konsekwentny, na różne sposoby udzielał wsparcia i pomocy swoim przedwojennym żydowskim sąsiadom i znajomym. Po wojnie przez długie lata nikt o tym nie wiedział. Sam Kordowski też, jak się wydaje, wolał zachować dyskrecję. A jest to historia zupełnie nadzwyczajna, godna filmowego scenariusza.

Fot. J. Gajkowska

Wiedza o roli, jaką w czasie okupacji odegrał Antoni Kordowski, była przez długie dziesięciolecia ograniczona do kręgu samych ocalonych i bliskiej rodziny, dopiero kilkanaście lat temu pojawiły się pierwsze publikacje na ten temat. „Szewc nad szewcami" - bo tak określają go ocaleni Żydzi z Kurowa - spoczywa na tamtejszym cmentarzu

Inni mieszkańcy okolic Kurowa, Stanisław i Feliksa Gajdowie z Podborza, w listopadzie 1942 roku, sami mając siódemkę dzieci, ukryli uciekinierkę z kurowskiego getta, 15-letnią Dinę Rycer i przechowali ją do końca wojny.

Fot. yad vashem

Ocaleni przez Kordowskiego i jego współpracowników Żydzi Szmul Chanesman z synem. W ich ratowanie w Kurowie i okolicach w różny sposób i w różnym stopniu zaangażowanych było kilkanaście osób

W poprzednim odcinku cyklu opisaliśmy też historię Bolesława Marczaka, który w ziemiance na swoim polu udzielał pomocy kilkunastu (a może i więcej...) Żydom, zaś jednego chłopca przyjął do siebie do domu. Kiedy Niemcy otrzymali donos, aresztowali kilku członków jego najbliższej rodziny i umieścili na Majdanku. Marczak zdołał ich wykupić, ale sam w efekcie musiał się zgłosić do hitlerowców i został przez nich zamordowany.

Łańcuch ocalenia. Nie tylko Kordowski

W otoczeniu Kordowskiego było jednak więcej osób gotowych w imię najwyższych wartości podjąć ryzyko. Bliskim współpracownikiem w całej operacji był Stanisław Szeleźniak. Był szewcem, ale niezwykle zaangażowanym społecznie. PPS -owski bojowiec z 1905 roku, potem wójt Kurowa, nie zawahał się zaangażować, mimo że jego syn zginął w Oświęcimiu. Można domniemywać, że fakt pomagania Żydom skrócił i jemu życie - zmarł na zawał serca w 1943 roku. Mimo że był to okres szczególnie trudny, bo akurat w Kurowie grasowało słynące z okrucieństwa, na wpół bandyckie, autoryzowane przez gestapo, ukraińsko-litewsko-francuskie komando prześladujące Żydów i Polaków, po śmierci Stanisława do akcji pomocy włączył się drugi z jego synów.

Kolejne ogniwa: Molenda i Wójcikowie

Kiedy Żydzi nie mogli już ukrywać się w stajni Szeleźniaka, Kordowski przekierował ich do innego godnego zaufania człowieka. Był to rolnik z Podborza, Jan Molenda. Na początku było go trudno przekonać, żeby pomógł Chanesmanom, bo już ukrywał rodzinę Pesachów. W skrytce pod podłogą w jednym z pomieszczeń ukrywało się łącznie siedem osób. Trwało to kilka miesięcy, do wiosny 1943 roku, kiedy Niemcy (zdaje się, że przy poważnym udziale co bardziej zdemoralizowanego miejscowego „elementu") zintensyfikowali poszukiwania. Potem Żydzi przenieśli się do Władysława Wójcika (Chanesman określa go jako „Władka Pawelca", bo pod takim pseudonimem był znany we wsi. Pisze: ...*Generalnie był jednym z najlepszych ludzi. Współczuł nam i zawsze żałował, że ludzie musieli przebywać zarówno w dzień, jak i w nocy w ciemnej dziurze, w mokrej ziemi..*). Kiedy i ta kryjówka stała się mocno zagrożona, najpierw kilka dni spędzili, leżąc w zbożu, potem zaś wrócili do stajni u Szeleźniaka. Wobec intensywnych poszukiwań niemieckich każda kolejna skrytka bezpieczna była tylko chwilowo. Przez jakiś czas najpopularniejszą strategią przetrwania było spędzanie, niezależnie od zmiennej pogody, całych dni leżąc bez ruchu w zbożu.

> „Nie lada to był wyczyn. To wyłącznie dzięki niewiarygodnym wprost czynom miłosierdzia możemy my żyć, a także przyszłe pokolenia po nas" – napisali potomkowie ocalonych Chesmanów w liście skierowanym do potomków rodzin, które ukrywały obu Żydów. (za dzieje.pl)

Przetrwać pomagali sojusznicy: Kordowski i Wójcik „Pawelec".

Zakopani u Witkowskiego, na słomie Pajórka

Potem uciekinierów umieszczono jeszcze u Gutka Witkowskiego, który mieszkał przy wylocie ulicy Miechowskiej. Potem jeszcze przeniesiono się do niejakiego Kołodzieja, gdzie kryjówka polegała na tym, że mężczyzn zasypywano na cały dzień ziemią, oddychali tylko przez rurki. Ostatnim w łańcuchu ratowania życia Chanesmanom okazał się gospodarz Jan Pajórek. Mógł on zaoferować pozostawione na polu sterty słomy, w których dwóch mężczyzn spędziło letnie tygodnie 1944 roku. Kilka razy byli na granicy dekonspiracji - odkryły ich nawet bawiące się beztrosko dzieci, które wzięły ich za bandytów i zawołali rodziców - dopiero odważna interwencja Pajórka powstrzymała włościan przed linczem.

Siatka Kordowskiego

Wszystkie kolejne przenosiny i adresy oraz zapewnienie podstawowych produktów żywnościowych były inspirowane i organizowane przez Kordowskiego. Wydaje się, że oprócz pieniędzy, zdeponowanych u niego na ten cel przez samych Żydów, wydawał on na pomoc też znaczne sumy własne. Nie sposób stanowczo rozstrzygnąć, którzy z ludzi, u których umieszczał Chanesmanów, czynili to dobrowolnie, z wielkości serca, którzy mieli wokół Antoniego jakieś zobowiązania, którzy wreszcie przyjmowali pieniądze i w jakim zakresie to czynili. Oceny muszą być ostrożne, bo już przecież sam fakt nawet okazjonalnego zakupu dodatkowej porcji żywności był dla niezamożnych włościan poważnym wydatkiem. Badania w tej sprawie z pewnością przeprowadził Instytut Yad Vashem przy okazji przyznania Szeleźniakowi, Molendzie i Pajórkowi tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Warunkiem przyznania tego wyróżnienia jet udzielenie pomocy w sposób bezpłatny. Otrzymali je Szeleźniak, Wójcik wraz z żoną Bronisławą, Molenda i Pajurek.

Zbigniew Smółko

Ze wspomnień żydowskiego mieszkańca Kurowa Mosze Szulsztajna:

Z reguły chrześcijańscy mieszkańcy Kurowa, w porównaniu z innymi miejscowościami, zachowywali się przyzwoicie w stosunku do swoich żydowskich sąsiadów. Powiedzieliśmy o tym ocalałym z Kurowa w całej Polsce. W jednym miejscu ludzie znali chłopa, który ukrywał Żydów, w innym była kobieta, która przyjęła żydowską rodzinę po zniszczeniu wszystkich żydowskich domów. Najważniejszym pozytywnym faktem dotyczącym naszego miasta jest to, że w żadnym wypadku Kurów nie pomagał w wydawaniu swoich żydowskich mieszkańców.

Z relacji Szmula Chanesmana:

Poznaliśmy kobietę z naszego miasteczka. Była żoną Mosze Borukha Oberklajda. Nie jestem w stanie opisać, jak wyglądała, kiedy ją spotkałem. Wyrywała sobie włosy z rozczochranej głowy i krzyczała. Od razu zauważyliśmy, że traci zmysły. Została ukryta w bunkrze we wsi Kłoda u chłopa Kozak. Miała ze sobą ośmiomiesięczne dziecko. Dziecko w takich warunkach ciągle płakało. Kozak poszedł do niej i powiedział, że dziecko może zdradzić całą kryjówkę. Jeśli chce, żeby ją dalej ukrywał, musi komuś oddać dziecko. Ona wtedy postanowiła w nocy wrzucić je do rzeki, aby utonęło. Kiedy zaczęło tonąć i woda je zabrała, ona nie mogła na to patrzeć i wbiegła do wody, krzycząc straszliwie. Później usłyszeliśmy od Polaków, że oszalała i zaczęła wychodzić w ciągu dnia. SS złapało ją i zastrzeliło.

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Bronisław Trentowski (1806-1869) - ze wsi pod Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. I)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

Wykształcony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasińskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę.

- W pracy niniejszej pragnąłem spłacić przynajmniej w części dług wobec najznakomitszego - obok Wrońskiego - polskiego filozofa. Jest ta praca pierwszą w tym rodzaju z zakresu moich studyów nad filozofią w Polsce, filozofią, która mimo nieocenionych na tem polu zasług prof. Struwego nie znalazła jeszcze odnośnie do epoki Trentowskiego swojego historyka - pisze we wstępie do biografii Władysław Franciszek Horodyski. Może i piszący na w 1913 roku autor nieco przesadza, ale z pewnością urodzony w Opolu koło Podedwórza (dziś powiat parczewski) filozof był jednym z najoryginalniejszych myślicieli swojej epoki, a niektóre jego intelektualne poszukiwania można uznać za pionierskie.

Między Łukowem a Warszawą

Na świat przyszedł w szlacheckiej rodzinie Trętowskich (później zmienił pisownię nazwiska, widocznie dbając o możliwość zapisywania go przez cudzoziemców). Rodzina była mieszana wyznaniowo: sam filozof był kalwinem zaś przynajmniej część rodzeństwa katolikami (jeden z nich nawet był proboszczem w Piszczacu, gdzie jest pochowany...). O wczesnej edukacji nie wiemy zbyt wiele, acz biografowie przytaczają treść autobiograficznego listu: „...szkołą moją był częścią Łuków, częścią liceum w Warszawie". W r. 1819 zaczął uczęszczać do 6-klasowej szkoły wojewódzkiej ojców pijarów, czwartą i piątą klasę ukończył w liceum w Warszawie, ostatnią, szóstą, znowuż w Łukowie, gdzie uważano go za najwybitniejszego ucznia.

Skąd na prowincji dobra szkoła?

Pijarska szkoła w mieście nad Krzną była jedną z wiodących placówek edukacyjnych regionu. Powołana została po 1695 roku, kiedy sama szlachta łukowska zaproponowała pobożnym i uczonym zakonnikom założenie placówki. Dużą kwotę wyłożył Dominik Jezierski, ustalono też fundusz na dochodach z handlu solą, część pieniędzy rozsądnie zainwestowano przez umieszczenie ich w rękach miejscowego kahału. Inni Jezierscy, Szaniawscy, Zarzeccy i Rozwadowscy nie dali się wyprzedzić w hojności. Po kilku latach zaczęto wznosić zabudowania, około 1712 r. stanął drewniany kościół, który zresztą szybko spłonął od pozostawionego na wieży ogarka. Kolejny, murowany, stojący do dzisiaj, zbudowano w połowie XVIII stulecia, a inwestycję prowadzili m.in. tacy mistrzowie jak Solari i Fontana.

Późniejszy wybitny filozof pierwsze nauki pobierał w rodzinnym domu w Opolu, później zaś w pijarskiej szkole w Łukowie

> Ze złotych myśli Trentowskiego: Kto jeszcze nie stanął na takim wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą mógłby żyć szczęśliwie, ten niechaj się nie żeni.

Chluba regionu

Zgodnie z powołaniem pijarów głównym zadaniem zakonników było prowadzenie szkoły. Żywotnie odpowiadała potrzebom miejscowej szlachty, bo podobnej placówki nie było w promieniu wielu kilometrów: coś tam można było znaleźć w Lublinie, Białej i Warszawie, przy czym wszystkie one przeżywały swoje wzloty i upadki. Walor bliskości powodował, że posyłano do niej nie tylko młodzież, ale i młodzieńców nawet dwudziestoletnich, którzy poniewczasie zapragnęli uzupełnić deficyty wykształcenia. Mimo że pewnie dezorganizowało to nieco pracę, ojcowie i takich przyjmowali, zwłaszcza że zwykle wiązało się to z hojnym datkiem.

Najlepsza szkoła w województwie

Na jeszcze wyższy poziom szkolnictwo pijarskie weszło po reformie edukacyjnej przygotowanej i przeprowadzonej przez księdza Stanisława Konarskiego. Dla Łukowa oznaczało to przyjęcie do pracy wielu młodszych wykładowców, niekoniecznie bezpośrednio zakonników oraz przekształcenie placówki w kolegium, będące nawet kolonią Akademii Krakowskiej. Dawało to nie tylko prestiż, ale też realny nadzór pedagogiczny i merytoryczny. Również Łuków jako pierwsza ze szkół pijarskich przyjęła zasady wprowadzone przez Komisję Edukacji Narodowej. W czasach zaborów (najpierw austriackiego!) radziła sobie całkiem dobrze; zreorganizowana została do formy 6-letniego gimnazjum, do którego uczęszczało nawet i 200 uczniów. Po utworzeniu Królestwa Polskiego szkołę podniesiono do rangi wojewódzkiej, przekazano jej murowany budynek, zatrudniono nowych nauczycieli.

Młody, zdolny, przygotowany w światłym domu przez rodziców do dalszej nauki Trentowski nie mógł trafić lepiej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Książka o historii prawosławnych z okolic Białej Podlaskiej

O tych, którym już nie bije cerkiewny dzwon

W gminie Zabłocie prawosławni w 1938 r. stanowili 60 proc. mieszkańców, w gminie Kostomłoty 50 proc., w Tucznej 32 proc., a w Rossoszy było tylko dwóch wiernych. Łącznie w powiecie bialskim tuż przed wojną 15 proc. obywateli deklarowało przynależność do Cerkwi. Książka pana Stanisława Romanowskiego „Prawosławny dekanat bialski w latach 1918-1939" jest cennym wkładem w opis wielokulturowego dziedzictwa podlaskiego Nadbuża.

Dzisiaj w liturgiach odprawianych w cerkwiach w Zabłociu, Kodniu, Jabłecznej, Sławatyczach i samej Białej Podlaskiej rzadko uczestniczy więcej niż kilkadziesiąt osób. W międzywojniu były to wspólnoty liczone w tysiącach.

Trudne stulecie

Wiek XX był dla prawosławia na Lubelszczyźnie okresem, który możemy z pewnością nazwać trudnym a w niektórych aspektach tragicznym. W 1905 r. formalnie opuściło je ok. 150-200 tysięcy dawnych unitów, którzy wystawili w ten sposób moralny rachunek za przymusowe wcielenie do prawosławia w latach 1874 - 1905 i udział części duchowieństwa w polityce rusyfikacyjnej. W 1915 r. wielu wiernych z Nadbuża, uciekając przed Niemcami, ruszyło w głąb Rosji na tzw. bieżeństwo, będące w istocie tragedią humanitarną na miarę tej, jaką w ostatnich latach widzieliśmy np. w Syrii. Ci, którzy wrócili, nierzadko po kilku latach, zastawali swoje domy i gospodarstwa zajęte albo zniszczone, cerkwie wyświęcone na świątynie katolickie a sami orientowali się, że w odrodzonej Polsce są obywatelami, których lojalność wobec państwa jest od progu wątpliwa. A że dodatkowo wierni byli to w dużej części nie najpotężniej wyedukowani mieszkańcy wsi, ich głos nie był ani słyszany, ani wysłuchiwany. Kościół katolicki prowadził wobec nich politykę ofensywną, m.in. organizując akcję neounijną (czyli tworząc parafie, gdzie odprawiano dokładnie tak samo, jak w cerkwi, ale władzę nad nimi miał biskup katolicki). W 1938 r. władze podjęły, tyleż haniebną, co w wielu wymiarach tragiczną w skutkach, akcję niszczenia cerkwi na Podlasiu i Chełmszczyźnie, której ofiarą padły też świątynie Nadbuża. Kolejnym ciosem była Akcja Wisła, w toku której wysiedlano przecież nie tylko wsie w Bieszczadach, ale nawet w powiecie radzyńskim czy konstantynowskim.

Jak dotrzeć do publikacji? Zdaje się, że po prostu trzeba zapukać do najbliższej prawosławnej plebanii...

Co w Zabłociu, co w Białej, co w Bublu...

Przedwojenny prawosławny dekanat bialski obejmował, w pewnym przybliżeniu, tereny ówczesnych powiatów bialskiego i konstantynowskiego. Książka p. Romanowskiego, wydana nakładem Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej jest zaadaptowaną do potrzeb czytelniczych wersją pracy doktorskiej. Jest zapisem ostatnich dekad, kiedy w kulturowym krajobrazie regiony dźwięk cerkiewnego dzwonu, bijącego sercem o nieruchomy kielich, był czymś tak samo rozpoznawalnym, jak tego, który bujał się na kościelnej dzwonnicy. Zawiera staranny opis ponownego, po okresie zaborów, kształtowania się społecznej, narodowościowej, kulturowej i religijnej mapy regionu. Opowiada dzieje poszczególnych wspólnot (najwięcej miejsca poświęcone jest, będącemu duchowym centrum nadbużańskiego prawosławia, Monasterowi św. Onufrego w Jabłecznej) oraz budzącej największe chyba emocje sprawie praw do cerkwi w Kostomłotach (będącej dzisiaj siedzibą parafii katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego). Książka zawiera również biogramy duchowieństwa, dokumentację fotograficzną (w tym zdjęcia cerkwi, które zostały zburzone latem 1938 r. - wiele z nich mieliśmy okazję we Wspólnocie pokazywać!) oraz fotokopie dokumentów ilustrujących problemy funkcjonowania cerkwi i ich wiernych w II Rzeczypospolitej.

Książkę oceniamy jako niezwykle cenną i potrzebną, sumującą stan wiedzy o ważnym, ale dość słabo dotychczas opisanym elemencie historii Nadbuża. Warto też podkreślić wysoką jakość wydawniczą publikacji.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Walne w Wiśle.

Świderski do dziennikarza: Wtargnąłeś tu nielegalnie!

O godz. 17.30 rozpoczęło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Delegatów-Członków Klubu Sportowego Wisła Puławy. I co się działo?

To słodka tajemnica, gdyż w spotkaniu mogli wziąć tylko i wyłącznie członkowie klubu, delegaci oraz zaproszeni goście. Jako dziennikarz Wspólnoty udałem się do sali konferencyjnego Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach. Wszedłem z aparatem, zeszytem. Usiadłem przed brązową medalistką Igrzysk Olimpijską Malwiną Kopron oraz Danielem Krawczykiem, który do niedawna działał w Wiśle, robiąc zdjęcia oraz materiały filmowe na chwałę Dumy Powiśla.

Odszedł jakiś czas temu wraz z Patrykiem Suszkiem. Powód? Zaległości finansowe. Siedzimy, rozmawiamy. Salę otworzył Michał Świderski, który pracuje jako rzecznik prasowy w Wiśle. Wielokrotnie był spikerem podczas spotkań piłkarskich. Pojawił się dyrektor Kamil Dylda, jeden z prezydium zarządu Piotr Włodarczyk. W sali było może 20 osób łącznie z wymienionymi.

Oświadczono, iż osoby, które nie są członkami, delegatami lub zaproszonymi gośćmi, muszą opuścić salę. W momencie, kiedy zrobiłem zdjęcie Włodarczykowi, rzucił w moją stronę, że nie mogę tego robić, a jeśli wykorzystam fotkę, spotkamy się w sądzie. Włączyłem nagrywanie. Naraz podszedł Michał Świderski. Powiedział, iż mam opuścić pomieszczenie, do którego wtargnąłem nielegalnie. Dosłownie. Wtargnąłem nielegalnie do sali, chociaż przed salą podszedł i przywitał się.

Po chwili byłem poza drzwiami. Podobnie jak Daniel Krawczyk oraz trener drużyny rezerw Kamil Jezierski, szkoleniowiec drużyny młodzieżowe Rafał Banaszek oraz były zawodnik, kierownik Wisły Piotr Grabarz.

A co się działo? Kolejne zebranie 8 lipca. Jeśli nie jesteś członkiem, delegatem lub zaproszonym gościem, możesz pocałować klamkę. Jeśli masz Wisłę w sercu to fajnie, ale nie możesz posłuchać, co dzieje się w klubie. Po co. Nie róbcie tego, co ja. Jak można nielegalnie wtargnąć na salę! Wyszedłem. Z zarządu był tylko Piotr Włodarczyk. Piotra Owczarzaka oraz Wiesława Olszaka nie stwierdzono.

Jak wygląda sytuacja w drużynie, która przygotowuje się do rozgrywek II ligi. Sytuacja jest tragiczna. Kilka osób potwierdziło, iż do szatni seniorów wszedł prezes i zapowiedział, że szanse na grę ocenia pół na pół. Zawodnicy szukają sobie nowych miejsc, gdzie będą mogli kontynuować swoją przygodę z piłką nożną. Trener? Michał Raczyński ma objąć stery w trzecioligowej Polonii Środa Wielkopolska.

Więc co z drużyną. Udało mi się dowiedzieć, że przedstawiono trzy opcje. Koniec Wisły, gra młodymi zawodnikami w Klasie Okręgowej lub wyodrębnienie sekcji piłkarskiej i pozyskanie sponsora. Oby się udało. Co będzie się działo dalej? Tego nie wie nikt. Nie jest różowo. Jest tragicznie.

Wiem, że pojawił się człowiek, który chciał dowiedzieć się szczegółów. Chciał poznać zadłużenie klubu. Był zainteresowany zainwestowaniem w Wisłę. I co? I nikt z decyzyjnych z puławskiego klubu nie podjął tematu. Ten pan wiedział, że trzeba będzie mocno pomóc finansowo, by Wisła stanęła na nogi. Ale co tam. Nikt z puławskiej ekipy nie chciał rozmawiać. Po co. Jest fajnie.

A jakie jest zadłużenie klubu? Kto to wie. Zalegają zawodnikom, zalegają trenerom. Pamiętajmy, że Wisła jest klubem kilkusekcyjnym, więc wszyscy zastanawiają się co dalej. Są ciężary, pływanie, „lekka". Gdzie nie spojrzeć, tam Wisła „wisi" mniejsze czy większe środki.

Zarząd z absolutorium

I tu jest piękna informacja. Zarząd klubu otrzymał absolutorium za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2023 roku. Tak głosowani delegaci oraz członkowie klubu.

mp

ROZMOWA Z Danielem Krawczykiem, kibicem Wisły Puławy

Czuję się zszokowany

W Takie najłatwiejsze pytanie. Dlaczego pojawiłeś się na walnym?

- Odpowiedź jest prosta. Jestem zainteresowany losem klubu, który niedawno obchodził sto lat. Pojawiają się niepokojące doniesienia o długu, ewentualnym wycofaniu się drużyny z drugiej ligi. Chciałem dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja. Jeszcze nie tak dawno współpracowałem z Wisłą. Nie jest tajemnicą, że klub ma wobec mnie zaległości. Nie przyszedłem prosić o wypłatę należnych mi pieniędzy. Wiem, że jest ciężko. Chciałem dowiedzieć się, jaka będzie przyszłość. Niestety, zostałem wyproszony z sali.

W Nie jesteś członkiem ani delegatem...

- Zgadza się, ale statut mówi jasno, że mogą pojawić się zaproszeni goście. Równie dobrze mógłbym być w tym gronie. Ale nie. Co więcej, Piotr Włodarczyk powiedział mi, że jak będę miał swoje stowarzyszenie, to będę mógł sobie nim rządzić. Czuję się zszokowany taką sytuacją. To niepokojące i pokazuje, że działania władz klubu nie są przejrzyste. Przecież i tak sprawozdanie finansowe znajdzie się na stronie internetowej. Tutaj nie ma czego ukrywać. Na zebraniu pojawiło się niewiele osób.

W Zarząd otrzymał absolutorium...

- Zostawiam to bez komentarza. Skoro jest wiele zobowiązań od długiego czasu wobec różnych osób, a zarząd otrzymuje „tak", to widać, że ma ogromne zaufanie wśród delegatów. To nie jest tak, że odszedł sponsor i zaczęły się długi. Pamiętajmy, że klub korzysta z pieniędzy publicznych. Wszystkie informacje o sytuacji finansowej klubu w moim odczuciu powinny być jawne, transparentne. Ale jeśli się wyprasza gości to mam odczucie, że jest inaczej. To szokuje i zadziwia.

W Wyprosił Cię Piotr Włodarczyk...

- Jeszcze do niedawna współpracowaliśmy. Dzisiaj doznałem szoku. Jest mi tak po ludzku smutno. Życzę klubowi jak najlepiej.

mp

Motor z nowym obrońcą. Trener i kapitan zostają

Fot. Motor Lublin

Na zdjęciu Marek Bartoš

Trwa budowa składu Motoru Lublin na sezon 2024/25. Kibice doczekali się pierwszego letniego transferu oraz informacji o przedłużonych kontraktach ważnych postaci w klubie.

Na dłużej z Motorem związał się trener Mateusz Stolarski. Czwarty w historii szkoleniowiec, który wprowadził żółto-biało-niebieskich do krajowej elity podpisał umowę ważną do 30 czerwca 2025 roku. Przypomnijmy, że 31-latek przejął zespół 18 marca, po tym, jak z klubu odszedł poprzedni trener i jego zwierzchnik, Goncalo Feio. Jak dotąd na bilans następcy Portugalczyka złożyło się pięć zwycięstw w regulaminowym czasie gry i jedno po serii rzutów karnych, a także cztery remisy oraz dwie porażki.

Nowe kontrakty podpisali ponadto pochodzący z Lubelszczyzny Michał i Rafał Król. Obu graczy łączy nazwisko, ale nie są spokrewnieni. Starszy z nich, Rafał, urodził się w Kraśniku, a w styczniu obchodził 35. urodziny. Ten środkowy pomocnik ma za sobą już dwanaście sezonów i 264 ligowe mecze w koszulce ekipy z Lublina. Dla Motoru grał w latach 2008-2010 i 2013-2016, by powrócić do klubu na początku 2020 roku. Przeszedł z drużyną żółto-biało-niebieskich drogę od III ligi do PKO BP Ekstraklasy. W najbliższej kampanii będzie mógł powiększyć swoje doświadczenie o występy w krajowej elicie, w której jak dotąd nie miał okazji zadebiutować. Jego nowa umowa potrwa do 30 czerwca przyszłego roku.

Zawodnikiem drugiej linii jest także 24-letni Michał, który do seniorskiego zespołu Motoru trafił w lipcu 2020 roku. Od tamtej pory wychowanek Granitu Bychawa rozegrał dla lubelskiego klubu 95 meczów. Jego kontrakt został zawarty na najbliższy sezon, z opcją przedłużenia o kolejny rok.

Zanim Królowie pozostali w Motorze, klub poinformował o tym, że w jego barwach nadal będą grać napastnik Samuel Mraz, bramkarz Kacper Rosa, a także obrońcy Arkadiusz Najemski i Sebastian Rudol.

Nową twarzą w szeregach żółto-biało-niebieskich jest natomiast słowacki obrońca Marek Bartoš. 27-latek został sprowadzony na zasadzie transferu gotówkowego z FK Zeleziarne Podbrezova. Zawodnik mierzący 193 cm wzrostu podpisał umowę obowiązującą do 30 czerwca 2026 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy.

– Nie wahałem się ani chwili, gdy usłyszałem o zainteresowaniu ze strony Motoru. Mam nadzieję, że dobrze wkomponuję się do tak silnego zespołu i będę w stanie mu pomóc na ekstraklasowych boiskach – powiedział stoper, który będzie występował w żółto-biało-niebieskich barwach z numerem 39.

W miniony weekend lublinianie rozegrali drugi sparing tego lata. Pokonali w nim na wyjeździe Widzew Łódź 2:1. Następne mecze kontrolne czekają „Motorowców" w sobotę. Wówczas do Lublina przyjadą Znicz Pruszków oraz Resovia Rzeszów. Inauguracja sezonu odbędzie się natomiast 21 lipca, gdy podopieczni trenera Stolarskiego zmierzą się na własnym stadionie z Rakowem Częstochowa.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Tour de Pologne Woman.

Kolarki na ulicach Lublina

Lublin: Za nami 2. edycja Tour de Pologne Woman. W międzynarodowej obsadzie znalazły się trzy polskie zespoły – MAT ATOM Deweloper Wrocław, TKK Pacific Nestle Fitness oraz reprezentacja kraju.

Fot.Dominika Polonis

Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu Placu Litewskiego

Długo czekaliśmy na ten dzień, bo od 2016 roku. To właśnie osiem lat temu miała miejsce pierwsza edycja, a kolejne nie mogły się odbyć między innymi przez pandemię COVID-19.

Gospodarzem drugiej edycji zmagań było województwo lubelskie, w którym odbyły się wszystkie trzy etapy. Pierwszy z nich była indywidualna jazda na czas na dystansie 4,5 kilometra. Trasa po historycznym centrum Lublina rozpoczynała się i kończyła w pobliżu placu Litewskiego. Po drodze zawodniczki przejechały przez jeden lekki podjazd i pokonały nawrót (agrafkę), który sprawdził umiejętności techniczne poszczególnych kolarek.

W indywidualnej jeździe na czas, szczególnie na tak krótkim dystansie, liczyły się detale. Najważniejsze to oczywiście moc i technika, która w czasówkach potrafi dać kolarkom sporą przewagę nad rywalkami.

Faworytek do zajęcia wysokich pozycji było wiele, ale krótka, 4,5-kilometrowa trasa w pobliżu placu Litewskiego sprzyjała niespodziankom. Sprawiła ją Stina Kagevi z kontynentalnej drużyny Team Coop – Repsol, która przejechała dynamiczny odcinek w czasie 5 minut i 41 sekund. Po przejeździe niespełna 100 zawodniczek stało się jasne, że to Szwedka wykręciła dziś najlepszy wynik i odniosła tym samym swoje pierwsze zwycięstwo na tym poziomie.

– To dla mnie wyjątkowy dzień, bo zupełnie nie spodziewałam się wygranej. Tym bardziej że to moje pierwsze zwycięstwo w wyścigach tej rangi. Zdecydowanie trudniejsze niż jazda było dzisiaj dla mnie oczekiwanie na rezultat - podczas jazdy wiem, że wszystko zależy ode mnie, a czekając, nie mam już na nic wpływu – mówi zwyciężczyni jazdy indywidualnej na czas.

Podczas etapów walki z czasem wynik spoczywał tylko i wyłącznie w nogach zawodniczek – każda z nich jest zdana tylko na siebie i, w przeciwieństwie do wyścigów ze startu wspólnego, nie może liczyć na pomoc swoich koleżanek z ekipy. 19-letniej Stiny Kagevi była w świetnej formie, co potwierdziła, wykręcając najlepszy czas.

Jazdę na czas w Lublinie zdominowały kolarki z krajów nordyckich - na podium stanęły również Finka Wilma Aintila z Lotto Dstny Ladies oraz Dunka Christina Bragh Lorenzen, które straciły do triumfatorki zaledwie 1 i 2 sekundy! W czołówce było ciasno, co potwierdzały też wyniki innych zawodniczek. Na 5. miejscu, ze stratą 3 sekund do Stiny Kagevi, uplasowała się najlepsza z Polek - Zuzanna Chylińska z TKK Pacific Nestle Fitness – która przed tygodniem wywalczyła tytuł Mistrzyni Polski w kategorii U23.

Z dobrej strony w etapie otwierającym Tour de Pologne Women zaprezentowały się także kolarki MAT ATOM Deweloper Wrocław – Katarzyna Wilkos, Olga Wankiewicz i Malwina Mul – które zajęły miejsca 8-10.

W sobotę etap Krasnystaw – Kraśnik wygrała Holenderka Laura Molenaar z ekipy Volkerwessels Women`s Pro. Natomiast niedzielny finał Nałęczów – Kazimierz Dolny należał do jej koleżanki z teamu - Scarlett Souren.

Dominika Polonis

Najszybciej pedałowały w Kazimierzu Holenderki

Zawodniczki zrobiły pięć okrążeń wokół Kazimierza Dolnego podczas ostatniego etapu wyścigu

W niedzielę kolarki wystartowały z uroczyście otwartego tego dnia hotelu Arche Nałęczów Sanatorium Milicyjne. Najpierw zrobiły rundę honorową po Nałęczowie, skąd następnie ruszyły 20-kilometrową trasą w stronę Kazimierza Dolnego, gdzie do pokonania miały ostatnią, 15-kilometrową rundę, którą przejechały pięć razy. Trasa była dość urozmaicona. Najpierw brukowany kazimierski Rynek, później tereny pagórkowate

Fot.Mateusz Stachyra

Na kazimierskim Rynku rozlał się szampan!

Klasyfikacja generalna:

1. Laura Molenaar (Holandia/VolkerWessels) - 6:02.54
2. Scarlett Souren (Holandia/VolkerWessels) strata 14 s
3. Katarzyna Wilkos (Mat Atom Deweloper Wrocław) 27
4. Francesca Pellegrini (Włochy/UAE Development Team) 30
5. Olga Wankiewicz (MAT Atom Deweloper Wrocław) 39
6. Nika Bobnar (Słowenia/WCC Team) 40

Z trasami na terenach powiatów puławskiego i opolskiego najlepiej poradziły sobie Holenderki. Wśród Polek najlepsze okazały się Kaja Rysz, która w niedzielę na metę dotarła jako trzecia oraz Katarzyna Wilkos, która zajęła trzecie miejsce w klasyfikacji końcowej. Na metę pierwsza dojechała Holenderka Scarlett Souren z VolkerWessels, druga Anna van Wersch (Lotto Dstny Ladies), również Holenderka, a następnie Kaja Rysz (Polska) i Katarzyna Wilkos (MAT ATOM Deweloper Wrocław).

W wyścigu udział wzięły trzy zespoły z Polski.

Agnieszka Gołębiowska

Skład koszykarek zamknięty

Znamy już kadrę drużyny Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin na następny sezon. W szeregach biało-zielonych doszło do wielu zmian. Po poprzedniej kampanii z klubem pożegnało się łącznie aż 10 zawodniczek.

Dwoma koszykarkami, które pozostały w składzie są 20-letnia Martyna Goszczyńska i o rok młodsza Michella Nassisi. Obie trafiły do klubu w 2022 roku i jak dotąd nie były pierwszoplanowymi postaciami w drużynie.

Wcześniej AZS UMCS ogłosił pozostanie w klubie Dominiki Ullmann i Justyny Adamczuk, włączenie do składu Mai Kusiak, a także cztery transfery. Kibice dowiedzieli się, że do Lublina powracają rozgrywająca Aleksandra Stanacev oraz skrzydłowa Olga Trzeciak. Nowymi twarzami w szeregach biało-zielonych są natomiast Laura Miškinienė, Batabe Zempare, Magdalena Szymkiewicz, Zuzanna Kulińska oraz Stella Johnson.

Z klubem pożegnały się natomiast Veronica Burton, Bria Goss, Dominika Fiszer, Elin Gustavsson, Julia Jeziorna, Aleksandra Kuczyńska, Amelia Kuper, Kylee Shook, Aleksandra Ziemborska i Magdalena Ziętara.

Nowy sezon Orlen Basket Ligi Kobiet ruszy jesienią, a początek przygotowań do rozgrywek zaplanowano w trzeciej dekadzie sierpnia. Trener zespołu nadal będzie Krzysztof Szewczyk.

Karol Kurzępa

Wielka piłka w Lublinie

Nadchodzący sezon przyniesie mieszkańcom Lublina mnóstwo emocji. Nie chodzi wyłącznie o powrót Motoru do ekstraklasy po 32 latach. Po raz pierwszy w historii miasta zawitają do niego eliminacje Ligi Mistrzów.

W drugiej rundzie najbliższej kampanii tych prestiżowych rozgrywek międzynarodowych Arena Lublin będzie gościć mecz pomiędzy ukraińskim Dynamo Kijów a serbskim Partizanem Belgrad. Spotkanie odbędzie się w terminie 23-24 lipca.Drużyna ze stolicy Ukrainy jest obecnie wicemistrzem kraju. Wcześniej aż 16 razy sięgała po złoty medal ligowych rozgrywek. Dynamo to uznana w świecie marka, o czym świadczy również obecność sześciu piłkarzy tego klubu na Euro 2024 w kadrze naszych wschodnich sąsiadów.

Po raz ostatni ekipa z Kijowa zagrała w fazie grupowej Champions League w sezonie 2021/22, rywalizując w grupie z Bayernem Monachium, FC Barceloną i Benficą Lizbona. W poprzedniej kampanii podopieczni trenera Ołeksandra Szowkowskiego nie występowali w europejskich pucharach. Teraz będą walczyć o nie w Lublinie. Ukraińskie zespoły nie rozgrywają bowiem meczów na arenie międzynarodowej na własnych stadionach z powodu trwających na Ukrainie działań wojennych.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 81f9686d13

Kluby nie chcą grać w IV lidze

Jak będzie wyglądała IV liga w przyszłym sezonie? Jeszcze wiele może się zmienić.

Bez Huczwy

Smutny koniec pięknej historii. Huczwa Tyszowce wywalczyła awans do IV ligi. Władze klubu podjęły decyzję, iż nie zagrają w wyższej klasie rozgrywkowej. Jak przyznają, brakuje im 30-50 tysięcy złotych, by zamknąć budżet. Dodają, iż awans bez takich środków byłby samobójstwem sportowo-organizacyjnym.

- Szkoda tej całej pracy, zawodników, trenera i kibiców, szkoda nowego stadionu, dla którego ten awans byłby świetnym dopełnieniem 75-letniej historii klubu. Mimo zapewnień wielu ludzi nasze miasto nie było jednak zainteresowane dofinansowaniem Huczwy w tym ważnym momencie. W związku z tym zmuszeni jesteśmy rozpocząć przygotowania do występów w klasie okręgowej i oczywiście jak zawsze, będziemy grali o najwyższe cele! - czytamy w komunikacie.

Bez Kryształu

Zarząd Kryształu Werbkowice poinformował, iż podczas zebrania podjął decyzję o wycofaniu drużyny seniorów z IV ligi. Ponadto w ramach ustaleń seniorzy zostaną zgłoszeni do zamojskiej klasy okręgowej, a juniorzy będą rywalizowali w II wojewódzkiej lidze juniorów starszych obejmującej roczniki 2006, 2007, 2008, 2009. Do lig zostaną potwierdzone zespoły: trampkarzy starszych, młodzików młodszych oraz chłopców z kat. żak. Na chwilę obecną w związku z zaistniałą sytuacją wszyscy zawodnicy, którzy będą chcieli zmienić barwy klubowe, otrzymają zgodę na transfery do innych klubów. Najważniejszym punktem obrad była decyzja o zwołaniu na 30 lipca Walnego Nadzwyczajnego Zgromadzenia Członków, na którym zostaną wybrane nowe władze klubu.

Z Górnikiem II

Największym wygranym jest Górnik II Łęczna. Zespół Michała Kowalczyka utrzymał się w IV lidze. Dla rozwoju młodzieży w tym klubie to znakomita wiadomość. Będą zdobywać doświadczenie w starciach z mocniejszymi drużynami. Ekipa zajęła pierwsze miejsce spadkowe, ale wobec wycofania się z występów w IV lidze mistrza bialskopodlaskiej Klasy Okręgowej - Lutni Piszczac, drużyna Michała Kowalczyka zachowała byt w najwyższej lidze w naszym województwie.

- Mamy cel, który zakładaliśmy sobie przed sezonem. Uważam, że te rozgrywki były bardzo przewrotne. Początek zarówno rundy jesiennej, jak i wiosennej był udany pod kątem zdobyczy punktowej. Następnie łapaliśmy zadyszkę i notowaliśmy serię meczów bez zwycięstwa. Ta ostatnia, czyli dziesięć spotkań bez wygranej na pewno mocno siedziała nam w głowach i powodowała, że ciężko było podnieść się po stracie bramki - mówi szkoleniowiec.

27-latek przyznaje, że w wielu spotkaniach z zespołami z górnej połowy tabeli zespół potrafić grać odważnie w piłkę jak równy z równym. - To na pewno buduje i pokazuje, że jest potencjał w tych zawodnikach. Podsumowując ten rok pracy, powiedziałem chłopakom, że mimo tego, iż końcówka ligi nie ułożyła się po naszej myśli i wszyscy byliśmy rozczarowani, to takie doświadczenie sprawi, że będą lepszymi i silniejszymi zawodnikami w przyszłości - dodaje.

Nie ma furtki, dla tych, co chcą

W tym momencie jest 15 ekip w IV lidze. Jak wiadomo, po następnym sezonie miała zostać przeprowadzona reforma polegająca na zmniejszeniu zespołu w IV lidze z 18 do 16 drużyn. Niewykluczone, że reforma wykona się sama już teraz. Nie ma możliwości, by dokoptować zespoły z Klas Okręgowych. Niby dlaczego? Gdyby była taka furtka, drużyny Orląt Łuków oraz Avii II Świdnik chciałyby promocji. Z drugiej strony łukowianie zajęli trzecie miejsce w Klasie Okręgowej i nie ma możliwości, by awansować. Avia II przegrała półfinał barażów.

Z Gromem, Ogniwem i Granitem?

Mamy 15 drużyn. Jeśli liga ma liczyć 18 zespołów, należałoby zapytać kolejnych spadkowiczów, czy zagrają na tym samym poziomie rozgrywkowym. Są trzy takie ekipy: Granit Bychawa, Grom Kąkolewnica i Ogniwo Wierzbica. Jeśli wymienieni zgodzili się, byłaby historyczna chwila, bo nikt nie opuściłby ligi ze względów sportowych. Spadków nie było w sezonie koronawirusowym, ale to inna historia. Pozostaje pytanie, czy: Granit, Grom i Ogniwo są gotowe na kolejny sezon w IV lidze. Czy nie jest za późno, by skompletować składy. Zapewne część zawodników w momencie ogłoszenia spadku do Klasy Okręgowej, zaczęła szukać sobie nowych klubów, zmieniła plany.

Co dalej?

W najbliższych dniach zostanie podjęta decyzja. Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej mają twardy orzech do zgryzienia. Jak będzie wyglądała IV liga w nowym sezonie? Wszyscy jesteśmy bardzo ciekawi. Bardzo. Jest jeszcze Klasa Okręgowa. W okręgu lubelskim w jednej chwili pojawiły się dwie nowe drużyny: Cisowianka Drzewce, Stal Poniatowa. Podobnie w okręgu zamojskim: Huczwa Tyszowce i Kryształ Werbkowice.

ONI ZAGRAJĄ W IV LIDZE

Orlęta Radzyń Podlaski,
Janowianka Janów Lubelski,
Stal Kraśnik,
Łada Biłgoraj,
Start Krasnystaw,
Opolanin Opole Lubelskie,
Tomasovia Tomaszów Lubelski,
Lublinianka Lublin,
Motor II Lublin,
Gryf Gmina Zamość,
Huragan Międzyrzec Podlaski,
Górnik II Łęczna,
Kłos Gmina Chełm (beniaminek),
Łada Biłgoraj (beniaminek),
Sygnał Lublin (beniaminek).

A Wisła Puławy?

A jeszcze jest kwestia Wisły Puławy. Być może władze drugoligowca wycofają się z rozgrywek na szczeblu ogólnopolskim i będą chcieli Klasy Okręgowej. Powiększenie tej grupy? Nie wchodzi w rachubę, bo to wiązałoby się z większą ilością środków, które trzeba przeznaczyć na funkcjonowanie drużyny. Chyba nie ma w województwie klubu, w którym pieniądze leżą na stole i można je wydawać, ot tak.

mp

Ale transfer do Lewartu! I to gdzie sfinalizowany!

Piłkarze z Lubartowa wkrótce rozpoczną przygotowania do rozgrywek w III lidze. Sztab beniaminka będzie powiększony.

Robert Mirosław (z prawej) znajdzie się w sztabie szkoleniowym Lewartu Lubartów. Obok trener biało-niebieskich - Grzegorz Białek

Jak udało się nam dowiedzieć, właśnie przed chwilą została sfinalizowana umowa. Do sztabu szkoleniowego dołączył Robert Mirosław. 50-latek, który w przeszłości występował w biało-niebieskich barwach będzie odpowiadał za dyspozycję napastników w ekipie z Lubartowa. Dla niego będzie to sentymentalna podróż, bo ponownie będzie reprezentował barwy, w których grał wraz z pierwszym trenerem lubartowian - Grzegorzem Białkiem.

Co ciekawe, popularny „Siwy" przyznał, że będzie chciał solidnie popracować z młodszymi od siebie w lubartowskim klubie. Ma udowodnić napastnikom Lewartu, iż mając pół wieku na karku, można strzelać gole na szczeblu trzeciej ligi.

Trenerzy z żonami i pozostałą „paczką" w ostatnich dniach przebywali na wakacjach w Chorwacji.

mp

Kobieta na czele Cisowianki! Już bez Suszka i Krawczyka

Jakiś czas temu z funkcji prezesa zrezygnował Artur Suszek (z prawej). Z kolei z roli sekretarza Daniel Krawczyk. W zarządzie pracowali od kilku miesięcy

W remizie w Drzewcach odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Klubu Cisowianka Drzewce. Głównym punktem było uzupełnienie składu zarządu.

Nowym prezesem klubu została Magdalena Michota. W przeszłości piastowała taką funkcję w Wawelu Wąwolnica. Jej rodzony brat Marcin kiedyś grał w Motorze Lublin, a obecnie w trzecioligowym Podhalu Nowy Targ. Jakiś czas temu z funkcji prezesa zrezygnował Artur Suszek. Z kolei z roli sekretarza Daniel Krawczyk. W zarządzie pracowali od kilku miesięcy.

SKŁAD ZARZĄDU

Prezes - Magdalena Michota
Wiceprezes - Mariusz Panasiewicz
Sekretarz - Michał Kozak
Skarbnik - Adam Krakowiak
Członek - Wioletta Kozak

mp

Cztery gry Lewartu

Znamy plany beniaminka III ligi.

Piłkarze Lewartu Lubartów rozegrają cztery mecze kontrolne. Ekipa Grzegorza Białka zmierzy się z ekipami z naszego województwa. Wyjątkiem jest bój z czwartoligowcem z województwa mazowieckiego - Wilgą Garwolin.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

13.07., Lublinianka Lublin
20.07., Avia Świdnik
24.07., Orlęta Radzyń Podlaski
27.07., Wilga Garwolin

Zaczynają w środę

Pierwsze zajęcia lubartowian odbędzie się 3 lipca.

Krystian Żelisko i spółka rozpoczną zajęcia o godz. 17:00. Na piątek zaplanowana jest gra wewnętrzna.

Będzie testowanie

W ekipie beniaminka III ligi pojawią się nowi zawodnicy. Lewart chce wzmocnień.

- W okresie przygotowawczym sprawdzimy kilku zawodników. Pierwsze dni przeznaczamy na sprawdzanie kolejnych graczem pod kątem przydatności do naszej drużyny. Będziemy chcieli jak najszybciej uformować kadrę, która powalczy o punkty - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Oficjalnie. Lewart w III lidze

Lewart Lubartów otrzymał licencję na grę w III lidze w sezonie 2024/2025.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

13.07., Lublinianka Lublin
20.07., Avia Świdnik
24.07., Orlęta Radzyń Podlaski
27.07., Wilga Garwolin

Drużyna prowadzona przez Grzegorza Białka wygrała IV ligę lubelską. W 34 spotkaniach wywalczyła 82 punkty. Złożyło się na to 26 wygranych oraz po 4 remisy i porażki. Biało-niebiescy zdobyli 78 goli, a stracili zaledwie 23. Lewart w klasyfikacji końcowej wyprzedził Janowiankę Janów Lubelski o cztery „oczka". Stal Kraśnik straciła do mistrza 8 punktów.

mp

Stal ma nowy zarząd

W ostatnim czasie w klubie z Poniatowej odbyło się zebranie, którego najważniejszym punktem były wybory władz.

Po 12 latach Janusz Jakubczyk zrezygnował z roli prezesa. Wybrano następcę. Został nim Marcin Opoka. Ponadto prezesem ds. siatkówki została Agnieszka Gołofit, zaś członkami zarządu: Hubert Kęcik, Jacek Kuś i Marcin Jacak.

Co dalej z drużyną seniorów. Wobec rezygnacji z gry w IV lidze Cisowianki Drzewce, Stal otrzymała prawo gry w najwyższej klasie rozgrywkowej w naszym województwie. Zarząd klubu podjął decyzję, iż nie podejmie wyzwania. Ekipa z Poniatowej ma grać w Klasie Okręgowej.

mp

PUL

eprasa.pl 81f9686d13

Mielczarski i Jaworski w kadrze! Piotrek zagra w Hiszpanii!

Wychowanek Bursy Puławy (obecnie Szczypiorniak Puławy) oraz gracz Azotów Puławy znaleźli się w kadrze na mistrzostwa Europy U-20 w piłce ręcznej.

Biało-czerwoni od 2 do 3 lipca odbędą konsultację szkoleniową w Pruszkowie. Następnie w Győr rozegrają mecze międzypaństwowe z ekipą Węgier. Kolejny etap to treningi w Rogaškiej Slatinie na Słowenii. Od 10 do 22 lipca biało-czerwoni wezmą udział w mistrzostwach Europy U-20. Zmagania odbędą się w Celje (Słowenia).

Wśród powołanych przez Rafała Bernackiego znalazł się Piotr Mielczarski. Wychowanek Bursy Puławy to nadzieja piłki ręcznej w naszym kraju. Rosły niespełna 19-letni lewy rozgrywający w ostatnim sezonie występował w zespole Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Kielcach. W rozgrywkach Ligi Centralnej (drugi poziom rozgrywkowy w Polsce) rozegrał 24 mecze. Zdobył 142 bramki.

Puławianin podpisał dwuletni kontrakt z hiszpańską CD Bidasoą Irun. Mielczarski swój pierwszy sezon na Półwyspie Iberyjskim spędzi na wypożyczeniu w beniaminku tamtejszej ekstraklasy BM Guadalajara

Puławianin podpisał dwuletni kontrakt z hiszpańską CD Bidasoą Irun. To wicemistrz Hiszpanii, który ubiegał się o „dziką kartę" w rozgrywkach Ligi Mistrzów. Mielczarski swój pierwszy sezon na Półwyspie Iberyjskim spędzi na wypożyczeniu w beniaminku tamtejszej ekstraklasy BM Guadalajara.

Dyrektorem sportowym klubu z Irun jest doskonale znany w Kielcach Julen Aginagalde. - Jest jednym z najlepszych młodych graczy w Polsce. Zdobywa sporo bramek. Do tego wykazuje się sporą inteligencją przy grze. Może grać na środku obrony, ale również na pozycji numer dwa. On ma specyfikę, której nam obecnie brakuje w klubie. Myślę, że w przyszłości będzie w stanie nam pomóc – mówi Julen Aginagalde.

Były gracz wielokrotnych mistrzów Polski dodaje, że wypożyczenie będzie najlepszym rozwiązaniem dla Mielczarskiego. - Tam będzie mógł liczyć na regularną grę. Musi łapać jak najwięcej minut, aby zdobywać doświadczenie - tłumaczy dla wkielcach.pl były znakomity obrotowy, który w 2016 roku wygrał Ligę Mistrzów z Vive Kielce.

Piotr Mielczarski jest kolejnym Polakiem, który może grać w Irun. Barw tego klubu bronią: Jakub Skrzyniarz i Jakub Sladkowski.

Ignacy czeka na szansę

Na liście rezerwowych znalazł się gracz Azotów Puławy - Ignacy Jaworski.

mp

Malwina Kopron. Od niepamiętnych czasów cały czas jest na podium

Malwina Kopron dorzuciła do swojej kolekcji kolejny medal mistrzostw kraju

Tylko dobry matematyk jest w stanie zliczyć medale mistrzostw Polski, które wywalczyła Malwina Kopron.

Zawodniczka Wisły Puławy podczas 100. PZLA Mistrzostw Polski, które rozgrywane są w Bydgoszczy, sięgnęła po brązowy krążek w konkursie rzutu młotem. Niespełna 30-letnia zawodniczka w swojej najlepszej próbie uzyskała 69,55 m. Co ciekawe, do czwartej serii prowadziła w konkursie. Wówczas przerzuciły ją: Anita Włodarczyk - 72,06 m oraz Katarzyna Furmanek - 69,92 m.

- Jestem zadowolona ze swojego osiągnięcia. Technika wygląda coraz lepiej. Wiadomo, że w tym sezonie najważniejsze są Igrzyska Olimpijskie w Paryżu i tutaj chcę pokazać swoją wartość. Za kilka dni jadę do Spały, by szlifować formę - mówi Malwina Kopron.

Puławianka po raz kolejny stanęła na podium podczas zmagań na krajowym podwórku. - Cieszę się, że passa została podtrzymana. Od niepamiętnych czasów zdobywam medale mistrzostw Polski - dodaje.

mp

On jest wielki. 43 sekundy Cholewy i po walce

Zawodnik Sportowych Puław odniósł kolejne zwycięstw w swojej przygodzie ze sportami walki.

22-latek rodem z Puław pokonał Patryka Dubaczyńskiego podczas gali, która odbyła się w Chełmie. - Moja walka poszła zgodnie z założonym planem. Chciałem wygrać przed czasem i to zrobiłem. Zajęło mi to 43 sekundy. Planowałem również mocno zdążyć zmęczyć kondycyjnie, aby starcie skończyło się bardzo szybko - mówi Cholewa.

Jego rekord to cztery zwycięstwa i dwie porażki. - To bilans walk półzawodowych. Moim głównym trenerem jest Łukasz Siwiec, a pozostałymi są: Paweł Bartuzi, Krystian Pruchniak i Łukasz Nowak - wymienia.

Co ciekawe, Kacper rozpoczął walkę z minusowym punktem, gdyż nie zmieścił się w limicie wagowym wynoszącym 70 kg. Puławianin nic sobie z tego nie zrobił. Wszedł do klatki i znokautował swojego przeciwnika, który był od niego wyższy aż o 12 centymetrów. Zawodnik Sportowych Puław trafił przeciwnika w głowę przeciwnika,

Krystian Cholewa nie dał szans rywalowi. Znokautował go w 43. sekundzie pierwszej rundy

a ten padł jak rażony prądem. Sędzia zdążył doskoczyć do Kacpra, by nie zrobił większej krzywdy Dubaczyńskiemu.

Cholewa swoją przygodę ze sportami walki rozpoczął pięć lat temu. - Jako młodszy chłopiec siadałem przed telewizorem z tatą i oglądaliśmy KSW. Zakochałem się i chciałem uprawiać ten sport. Jak tylko nadarzyła się taka okazja, to zacząłem chodzić na treningi. Teraz nie wyobrażam sobie życia bez MMA - dodaje.

Gratulacje i czekamy na zawodowy pojedynek naszego 22-latka.

mp

PUL

Ale wyróżnienie. Ciepielewski: Nie spodziewałem się. To mega wyróżnienie

Zapamiętajcie jego nazwisko. Krzysztof Ciepielewski to materiał na dobrego piłkarza

Występuje w Akademii Piłkarskiej Perełki. Swoją ciężką pracą doszedł wysoko. Może być tylko lepiej.

Krzysztof Ciepielewski został powołany na zgrupowanie Talent Pro, który od 15 do 21 lipca odbędzie się w Opalenicy. W gronie wyróżnionych znalazło się 15 zawodników urodzonych w 2010 roku.

- Nie spodziewałem się powołania. Tym bardziej się cieszę. Dla mnie to bardzo ważne wyróżnienie i zapamiętam je do końca życia. Wkrótce powstanie reprezentacja Polski w moim roczniku. Mam nadzieję, że kiedyś dane mi będzie zagrać z orzełkiem na piersi - mówi Krzysztof Ciepielewski.

14-latek chce podziękować trenerom. - Wspierali i wspierają mnie na każdym kroku. Mam na myśli Michała Majewskiego, Adama Chołuja i Michała Tusza. Postaram się dołożyć wszelkich starań, by zaprezentować się z jak najlepszej strony i pokazać, iż w naszym województwie są zdolni chłopcy - dodaje gracz rodem z Kazimierza Dolnego.

mp

Furtak z brązem

Mateusz Furtak wybrał się na XVII Zawody w Kulturystyce i Fitnessie. W Sopocie osiągnął sukces.

Mateusz Furtak wrócił z Sopotu z brązem

28-latek sięgnął po trzecie miejsce w kulturystyce klasycznej do 180 cm. Zawodnik ćwiczący w Kuźni Formy, gdzie jest również trenerem, przyznaje, że jest bardzo zadowolony. - To mój największy sukces, ale moja podopieczna startowała w mistrzostwach Polski i Europy. Teraz czas na mnie, by zrobić to samo - mówi Mateusz.

mp

eprasa.pl 81f9686d13

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Biały Poniedziałek. Ponad 300 osób skorzystało z bezpłatnych badań i konsultacji

Jednodniowa akcja zakończyła się sukcesem. A zainicjowali ją opolscy seniorzy.

A dokładnie Powiatowa Rada Seniorów, której członkowie zorganizować chcieli Białą Niedzielę, ale po rozmowie z prezesem Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, doszli do wniosku, że lepszy będzie poniedziałek.

A można było zmierzyć sobie poziom cukru, ciśnienie i skorzystać z konsultacji dietetyka, lekarza internisty, endokrynologa oraz chirurga.

Badania przeprowadzali nasi specjaliści z PCZ.

- Profilaktyczne badania cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców, sami nie spodziewaliśmy się, że przyjdzie aż tyle osób - mówi piel. spec. Jolanta Czyżewska. - Z badań skorzystało około 330 osób - dodaje.

Przychodzili ludzie w różnym wieku. Nie tylko seniorzy.

- Cieszę się, że mamy taką akcję. Skorzystałem z badań, nie musiałem się nigdzie zapisywać, chodzić, czy dzwonić - mówił nam jeden z mieszkańców. - Takie akcje są u nas bardzo potrzebne - dodaje.

Eleonora Zarzeka

- Od 26 lat choruję na cukrzycę i trzy razy dziennie mierzę cukier. Skorzystałam z badań cukru i z konsultacji z dietetykiem. Ja wszystko to wszystko wiem, ale są osoby, które nie mają świadomości, że chorują. Dlatego takie badania są potrzebne, bo wtedy niektórzy dowiadują się, że powinni skorzystać z konsultacji lekarskiej. Uważam, że powinny być co pół roku.

Zofia Husson

- Byłam mile zaskoczona tym wydarzeniem. Taka inicjatywa jest bardzo potrzebna. Zbadałam sobie cukier, byłam zaskoczona, że mam dobre wyniki. Zbadałam sobie też ciśnienie. Była bardzo miła atmosfera, jestem bardzo zadowolona. Raz na kwartał takie akcje powinny być. Przekazywaliśmy sobie informacje o akcji między znajomymi.

Sabina Maciąg,
lekarz dietetyk

- Przeprowadzaliśmy wywiady z pacjentami, służyliśmy naszą radą i pomocą, przekazywaliśmy ulotki edukacyjne. W przypadku kłopotów z utrzymaniem diety pacjenci z powiatu opolskiego mogą skorzystać z porad dietetycznych udzielanych w Poradni Dietetycznej przy ul. Młodzieżowej w Poniatowej. Zachęcamy do wizyt zwłaszcza rodziców z dziećmi.

Tego samego zdania byli również inni. Często z badań korzystali z czystego przypadku, a niekiedy dowiedzieli się o nich od znajomych.

- Takie akcje są bardzo potrzebne w naszym mieście. Uświadamiają, że należy dbać o siebie i swoje zdrowie. Wielu z nas jest zabieganych i nie ma czasu zapisać się na wizytę lekarską, na którą i tak trzeba czekać w kolejce. Sama natknęłam się na akcję przypadkiem, załatwiając różne sprawy w mieście. Cieszę się, że mogłam skorzystać z badania, dowiadując się, że wszystko jest w najlepszym porządku. Uważam, że takie akcje powinny odbywać się częściej i wszystkich zachęcam do brania w nich udziału - powiedziała nam pani Renata, mieszkanka Opola Lubelskiego.

Mamy rok rodziny. W związku z tym działająca społecznie Powiatowa Rada Seniorów przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim i Powiatowej Biblioteki Publicznej zorganizowała Powiatowy Dzień Rodziny.

- Objechaliśmy wszystkie gminy, rozmawialiśmy z władzami. Niestety nie wszyscy w tym terminie mogli wziąć udział w wydarzeniu - mówi Halina Złotucha z PRS. - Ale gościliśmy w Opolu zespoły z pięciu gmin - dodaje.

Wydarzenie ma być cykliczne i co roku odbywać się będzie w innej gminie. Jego celem jest integracja mieszkańców powiatu, w tym integracja międzypokoleniowa. Nie brakowało konkursów, w których udział brały całe rodziny. Były również atrakcje dla dzieci i charytatywna zbiórka dla Oliwki Kraczek, która cierpi na SMA.

Agnieszka Gołębiowska

Więcej zdjęć z Białego Poniedziałku i galerię z Powiatowego Dnia Rodziny znajdziesz na
opole.24wspolnota.pl

Policja sięga po drona

W środę bezzałogowy statek powietrzny pojawił się nad ulicami Opola Lubelskiego. Wyhaczył dziewięć przypadków łamania przepisów drogowych.

Nie tylko z ziemi, ale również i z powietrza działają opolscy policjanci. Przekonało się o tym w środę kilku kierowców. Wszyscy w Opolu Lubelskim dopuścili się złamania przepisów ruchu drogowego.

Nasi mundurowi skorzystali z pomocy drona należącego do Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Sprzęt namierzył dziewięć wykroczeń drogowych.

- Wykroczenia te polegały na nieprawidłowym zachowaniu kierowców w rejonie skrzyżowania, w tym nieustąpienia pierwszeństwa przejazdu i niestosowania się do znaku Stop – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kierowcy, których zarejestrowała kamera, zostali zatrzymani do kontroli drogowej. Do domów wrócili z mandatami i punktami karnymi.

(ach)

Oficjalne otwarcie nowego gmachu planowane jest na wrzesień

Prokuratura już się przenosi do nowej siedziby. Sąd zaczyna się pakować

Nowy gmach już gotowy. Teraz rusza wielka operacja związana z przeprowadzką organów ścigania i temidy.

Budowa nowej siedziby Sądu Rejonowego i Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim dobiegła już końca. Budynek oddany został do użytku. Teraz rozpocznie się wielkie logistyczne przedsięwzięcie związane z przeprowadzką prokuratorów i sędziów.

Jako pierwsza pakowanie walizek rozpoczęła Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim. Po latach urzędowania w budynku urzędu miejskiego i starostwa śledczy przenoszą się z ulicy Lubelskiej na Przemysłową. Razem z nimi pracownicy prokuratury. W sumie szesnaście osób.

- Od 1 lipca zaczynamy przeprowadzkę. Przenieść musimy się w dwa dni. Ale nikt nas nie zwolnił z solidnej pracy na koniec półrocza – mówiła nam w minionym tygodniu Marzena Czopek, szefowa opolskiej prokuratury.

Tak wygląda nowa siedziba opolskiego sądu i prokuratury. Budynek oficjalnie i uroczyście oddany ma zostać do użytku w połowie września

W przeprowadzce śledczym pomaga firma zewnętrzna, która podstawić miała samochód z kontenerami. Największe wyzwanie to przeniesienie całego archiwum. Znajdujące się w nim setki akt trzeba popakować. A to muszą zrobić już pracownicy prokuratury.

Od pewnego czasu pracownicy sądowi również przygotowują akta, archiwa i wyposażenie do przeprowadzki. Ale dokładny termin przeprowadzki jest jednak jeszcze nieznany.

- Zapewne nastąpi w wakacje – przewiduje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. - Nie ma jeszcze wszystkich mebli biurowych, trwa ich końcowa produkcja. Część mebli jest już ustawiona, wyposażenie budynku jest zamontowane i gotowe do użytku – dodaje.

Tu też przeprowadzki dokona firma transportowa wybrana w drodze przetargu. Potrwa do dwóch tygodni. Petenci muszą liczyć się z utrudnieniami.

- Realizując przeprowadzkę, chcemy wykorzystać okres wakacyjny i czas urlopowy. W sądzie jest wyznaczonych wtedy mniej rozpraw. Z tego względu nie przewiduję zawieszenia rozpoznawania spraw. Mogą wystąpić przypadki zmiany dnia, godziny rozprawy i oczywiście miejsca rozpoznania sprawy. O wszelkich zmianach strony i uczestnicy zostaną odpowiednio wcześnie poinformowani za pośrednictwem dostępnych kanałów informacyjnych – zaznacza prezes Pomorski.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

eprasa.pl 81f9686d13

Burmistrz z absolutorium i wotum zaufania

Cud: Miało być 17 milionów deficytu, jest 7 milionów nadwyżki

NAŁĘCZÓW: Bez dyskusji się nie obyło. Mieszkańcy do Raportu o stanie gminy zastrzeżeń nie mieli, ale nadrobili za nich radni. Nie obyło się bez małej scysji.

Najważniejsza w roku sesja - absolutoryjna - w Nałęczowie odbyła się w piątek, 28 czerwca. Radni dyskutowali nad Raportem o stanie gminy za rok 2023.

- Z przepisów wynika podstawowy zakres tematyczny, który znajduje się w tym raporcie. Przede wszystkim działalność organu wykonawczego w roku poprzednim, realizacja różnego rodzaju polityk, programów i strategii, uchwał rady gminy, ewentualnie budżetu obywatelskiego - wyjaśniał Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa. - Znakomita część Raportu to analiza zasobów społecznych, które mamy na terenie gminy, jest ona przygotowywana przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (...) - dodawał, otwierając dyskusję nad dokumentem. Od momentu publikacji Raportu o stanie gminy Nałęczów do 28 czerwca do urzędu nie wpłynęły żadne pytania i uwagi na jego temat. Ale kilka pytań mieli sami radni.

Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa

Serdecznie dziękuję Radzie za wotum zaufania i udzielenie absolutorium z tytułu wykonania budżetu za ubiegły rok. To są moje podziękowania wypowiadane w imieniu pracowników Urzędu Miejskiego, którzy też zapracowali na to wotum zaufania. Dziękuję wszystkim pracownikom za wspieranie w tych zadaniach, które są realizowane. W pełni szanuję te głosy, które były negatywne podczas dzisiejszych głosowań, bo państwo macie prawo do swojej oceny. Należy też pamiętać jednak o tym, że ja jako burmistrz i mieszkaniec gminy mam prawo do swojej oceny radnych. (...) Nie mogę się czasem oprzeć wrażeniu, że niektórzy nadal śnią sny, które mieli w czasie kampanii wyborczej i chciałem zaapelować, żeby się obudzili. Pracujmy dla gminy. Każdy ma drzwi otwarte. (...) To, że nie jesteśmy gminą zadłużoną, jest naszym wspólnym sukcesem, nie tylko moim.

Krzysztof Muciek,
radny

Przez pięć lat miałem 100-procentowe zaufanie do burmistrza, co było widać w każdym głosowaniu nad wotum zaufania i absolutorium. To zaufanie zostało w moim mniemaniu nadszarpnięte przez oszczędne dystrybuowanie prawdą. Nie będę mógł zagłosować w tym roku za pełnym wotum zaufania. Zostało wykonanych kilka rzeczy, które nie zostały wyjaśnione. Stąd moja inicjatywa i zadawanie pytań. Czuję się niedoinformowany. Uważam, że zarówno przy postępowaniach publicznych i zarządzaniu budżetem publicznym wszyscy radni i mieszkańcy powinni mieć pełny o przejrzysty dostęp do dokumentów.

Strażacy kontra gospodynie

Na prośbę Ochotniczej Straży Pożarnej w Sadurkach głos zabrał radny Robert Matysiak, pytając o szczegóły użyczenia budynku, który zajmować powinni zarówno strażacy, jak i panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Sadurkach. - Strażacy się do mnie zgłosili, że chcą zrobić „walne", ale niestety KGW w Sadurkach nie chce im użyczyć sali, bo to one zajmują ten budynek. To jak jest z tą formą użyczenia w tym momencie tego budynku dla straży? - pytał Robert Matysiak. W Raporcie widnieje informacja, że budynek użyczony jest i strażakom, i paniom z KGW.

- Budynek mają użyczone oba podmioty. Pierwotnie na potrzeby i możliwości uzyskania dotacji na termomodernizację w całości budynek był użyczony KGW w Sadurkach, które było beneficjentem tej dotacji i jej operatorem - wyjaśnił burmistrz. - Natomiast w toku potrzeb OSP był podpisany aneks i część została wydzielona - garaż i pomieszczenie - na potrzeby OSP, żeby to było usankcjonowane także pod kątem aplikowania o te środki, które były obiecywane w ramach bonusa frekwencyjnego. Budynek straży jest własnością gminy. Od samego początku założenie było takie, że służy celom społecznym wszystkich grup społecznych na terenie sołectwa Sadurki - dodał. Jak dalej wyjaśniał Wiesław Pardyka, nie spotkał się do tej pory z żadną informacją, że KGW uniemożliwia spotkania strażakom. Była jedynie dyskusja dotycząca sal wspólnych, z której wynika, że powinny one zawsze pozostać po spotkaniach w takim samym porządku, w jakim były przejmowane w momencie organizowania spotkania. - Nie sądzę, żeby KGW w Sadurkach blokowało możliwość zorganizowania spotkania strażakom - zakończył burmistrz.

Radna Małgorzata Pacholik, członkini KGW w Sadurkach, podjęła się wyjaśnienia tej sytuacji. - Straż w Sadurkach poinformowała nas o terminie „walnego", po czym, kiedy poszłam do nich i zapytałam, czy rzeczywiście jest w tym terminie, odpowiedzieli, że jest tydzień później, gdzie my miałyśmy już wynajem sali i na kalendarzu były wszystkie terminy zaznaczone. Proszę nie mówić, że my im blokujemy cokolwiek, bo tak nie jest - mówiła radna. KGW w Sadurkach wynajmuje salę bezpłatnie na różnego rodzaju wydarzenia czy imprezy okolicznościowe mieszkańcom sołectwa. Dlatego też, żeby bez problemu dogadywać się ze strażakami co do terminów, panie powiesiły kalendarz, do którego wpisywane są planowane dni wynajęcia sali.

Demograficzna bolączka

Radny Matysiak miał jeszcze pytania dotyczące sytuacji demograficznej w gminie, a - co się z tym ściśle wiąże - z groźbą zamykania szkół. W ubiegłym roku w gminie Nałęczów na świat przyszło 60 dzieci, jest to o 29 mniej niż np. w roku 2017. - Ja się zastanawiam, jaka jest w tym momencie nasza gminna polityka długofalowa w związku z tym, że niestety, ale z roku na rok spadek liczby (dop. red.) dzieci jest coraz większy. Będzie coraz mniej możliwości, żeby dwie szkoły - w Drzewcach i w Sadurkach utrzymać - mówił radny.

Pytanie skierowane zostało do Wiesława Pardyki, który odpowiedział na nie... swoim pytaniem.

- Co pan, jako radny, robi z tym fantem? Słucham propozycji. Funkcja radnego to jest doradztwo organu wykonawczego, więc jeśli ma pan jakieś przemyślenia, to prosiłbym, żeby podzielił się pan pełną zawartością tych przemyśleń w odniesieniu do tej sytuacji - powiedział burmistrz. Radny domagał się jednak odpowiedzi na pytanie, czy gminę stać w obecnej sytuacji na utrzymywanie takiej ilości szkół, skoro z roku na rok urodzeń jest coraz mniej. - Skoro rada nie podjęła takiej uchwały, no to widocznie konkluzja jest taka, że stać - odparł burmistrz.

Radnego Krzysztofa Mućka zainteresowała kwestia pożyczek, kredytów i tego, czy gmina ma długi. W Raporcie znajduje się informacja, że na koniec ubiegłego roku gmina takich zobowiązań nie miała. Na kolejnej stronie natomiast widnieje, że „Po dokonaniu rozliczeń dochodów realizowanych przez urzędy skarbowe, ustalono zobowiązanie wobec budżetów w kwocie 3 663 466,66 zł z tytułu PCC przekazanego gminie w latach poprzednich, a następnie przypisanego do zwrotu. Zapadalność wpłaty ustalono na rok 2025 r.".

- Jeżeli w wyniku swojego zeznania podatkowego odzyskaliście jakieś pieniądze i po pięciu latach urząd skarbowy to weryfikuje i twierdzi, że musicie oddać część tych pieniędzy, to czy to jest pożyczka lub kredyt? W mojej ocenie nie. Jest to jakieś zobowiązanie, które być może gmina będzie musiała spłacić w 2025 r. - wyjaśnił burmistrz, dodając, że gmina będzie podejmowała działania, aby ewentualnie wejść w spór ze Skarbem Państwa dotyczący możliwości niepłacenia tego zobowiązania. Mimo tych pytań i przekazywanych przez radnych wątpliwości 11 głosami za i jednym przeciw Wiesław Pardyka absolutorium otrzymał. Dwójka radnych wstrzymała się od głosu.

34 zmiany w budżecie

Co do sprawozdania finansowego i wykonania budżetu za rok 2023 r. większych wątpliwości radni nie mieli. Dochody gminy zrealizowane zostały w 103 procentach, a wydatki w 89. Budżet gminy zamknięty został z nadwyżką w wysokości 7.193.191 zł. To bardzo dobra informacja. Bo planowany na początku roku 2023 deficyt wynieść miał ponad 13,5 mln zł, później miało to być ponad 2 mln zł. A na koniec 2022 r. planowany deficyt na rok 2023 r. wynosił 17 mln zł. - Ten budżet był w ciągu roku zmieniany 34 razy - mówiła skarbnik gminy, Dorota Denka. - Zgodnie ze sprawozdaniem umieszczonym na stronach Regionalnej Izby Obrachunkowej jesteśmy gminą, która wypracowała najwyższą nadwyżkę budżetową w całym województwie lubelskim. Jesteśmy na pierwszym miejscu - dodała. W głosowaniu nad udzieleniem Wiesławowi Pardyce absolutorium z tytułu wykonania budżetu za rok 2023 udział wzięło 14 radnych, z których 11 zagłosowało „za".

- Jeszcze miesiąc temu przewodniczący poprzedniej kadencji podsumowywał tę kadencję. Brakowało pamięci w głowie, tylko musiał z kartek czytać, ile osiągnięć mieliśmy. Dzisiaj słyszę, że było niedoinformowanie... (...) Ilość rzeczy, które były wykonane, przekłada się na ilość sesji, ilość spotkań roboczych... To są wszystko relacje, kontakty, wymiana informacji - mówił burmistrz, zapewniając, że jest otwarty na współpracę. Burmistrz podziękował radnym, pracownikom urzędu miejskiego, ale także sołtysom i mieszkańcom gminy oraz swojej zastępczyni za wsparcie.

Agnieszka Gołębiowska

Jak radni głosowali nad wotum zaufania i absolutorium:

ZA:
Grzegorz Bednarczyk,
Mateusz Gzara,
Adam Kozak,
Krzysztof Litwinek,
Jarosław Maciążek,
Małgorzata Pacholik,
Tomasz Panasiewicz,
Katarzyna Pękala,
Szczepan Piech,
Grzegorz Szkoła,
Małgorzata Woś-Wójcik

PRZECIW:
Robert Matysiak

WSTRZYMALI SIĘ:
Krzysztof Muciek,
Katarzyna Wąsik

NIEOBECNI:
Marek Muciek

SPROSTOWANIE

W tekście "Strażacy z Rzeczycy mają nowy wóz" doszło do pomyłki. Informacje o nowym samochodzie przekazywał nam pan Andrzej Saran, prezes OSP Rzeczyca, a nie naczelnik OSP w Rzeczycy, Tadeusz Kubiś. Za pomyłkę przepraszam.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 81f9686d13

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Strażackie zmagania w Wilkowie. Kondycja i wiedza były w cenie

A musiało nimi się wykazać ponad 30 drużyn rywalizujących w ponad 30-stopniowym upale. To był dopiero test.

Za nami kolejna odsłona zawodów sportowo-pożarniczych. Odbyły się one w minioną niedzielę na stadionie sportowym w Wilkowie. Tym razem umiejętnościami i kondycją musiały wykazać się drużyny Ochotniczych Straży Pożarnych z czterech gmin – Józefów nad Wisłą (10 drużyn), Karczmiska (sześć drużyn), Łaziska (10 drużyn) i Wilków (sześć drużyn).

- Podczas tych zawodów wyłonione zostały najlepsze drużyny w poszczególnych gminach, a mistrza powiatu opolskiego poznamy na zawodach w 14 lipca. Sukcesem zawodów jest to, że tak wiele drużyn bierze w nich udział, a wśród nich są także kobiece drużyny, które wykonują te same zadania i radzą sobie w tym wyśmienicie – podkreśla mł. kpt. Stanisław Kamela z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim, który poprowadził całą imprezę.

W sumie w zawodach wystartowały 32 drużyny męskie i trzy kobiece z jednostek w Boiskach, Mazanowie i Rogowie. Wszyscy wykonać musieli te same zadania – sztafeta pożarnicza oraz ćwiczenie bojowe.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W niedzielnych zawodach sportowo pożarniczych w Wilkowie rywalizowały 32 męskie drużyny pożarnicze i trzy kobiece. Ochotnicy zmierzyć musieli się z biegiem sztafetowym i ćwiczeniem bojowym

Mł. kpt. Stanisław Kamela,
prowadzący zawody w Wilkowie

- Najczęstsze błędy podczas zawodów to wydawanie komend podczas wykonywania konkurencji, ale ogólnie także znajomość regulaminu zawodów. Niektórzy zawodnicy wykonują zadania tak, jak im to przekazali starsi, jednakże nie zawsze ten sposób, w jakim to robią, jest zgodny z regulaminem. Znajomość tych kwestii i regulaminu jest z roku na rok coraz lepsza. Jednostki sporo inwestują w sprzęt do zawodów. Kupują sportowe prądownice, lepsze węże. To wszystko ma wpływ na osiąganie lepszych wyników w rywalizacji.

Ewa Latos,
dowódca Kobiecej Drużyny Pożarniczej z Boisk

- Dla naszego zespołu zawody te były wstępnym przetarciem przed obroną tytułu najlepszej drużyny powiatu, którego będziemy bronić po raz kolejny. Nasza drużyna nie poświęca za wiele czasu na treningi, ponieważ startujemy w składzie opartym na doświadczonych strażakach zasilanych niedawnymi zawodniczkami MDP, którą mamy na powiatowym poziomie. Jeśli chodzi o same zawody, wszystko poszło dobrze, o czym świadczą wyniki, które pozwoliły nam pozostawić w przegranym polu wiele męskich zespołów.

Justyna Michalec,
dowódca Kobiecej Drużyny Pożarniczej z Mazanowa

- Po rocznej przerwie w zawodach cieszymy się, że w tym roku udało się zebrać drużynę i po raz drugi wziąć udział w zawodach. Myślę, że największym przeciwnikiem była dla nas pogoda. Bieg w kompletnym umundurowaniu to nie lada wyczyn. Najważniejsze, że ukończyłyśmy zawody bez żadnych kontuzji. Dla nas bezcenne są chwile, które spędzamy na treningach i budujemy wzajemne relacje koleżeńskie, które są podstawą każdej drużyny.

Kamil Ciostek,
OSP w Piotrawinie

- Zawody były wyjątkowo trudne z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Moja jednostka osiągnęła w biegu sztafetowym najlepszy wynik spośród wszystkich startujących drużyn, uzyskując czas 56,24 sekundy, z czego jestem niezwykle dumny. Przed konkurencją ćwiczenia bojowego wiedzieliśmy, że przewaga 4-5 sekund to niewiele. Drobne błędy sprawiły, że czas 50,04 sekundy pozwolił nam zająć drugie miejsce w gminie Łaziska. Oczywiście pozostaje pewien niedosyt, ponieważ do pierwszego miejsca zabrakło nam zaledwie 2,28 sekundy.

WYNIKI ZAWODÓW SPORTOWO – POŻARNICZYCH W WILKOWIE

Gmina Józefów nad Wisłą

Drużyny męskie:
1. OSP Spławy – 112,47
2. OSP Mazanów – 114,08
3. OSP Boiska (sekcja II) – 120,22
4. OSP Chruślina – 123,08
5. OSP Basonia – 126,78
6. OSP Studnisko – 126,83
7. OSP Boiska (sekcja I) – 128,61
8. OSP Kaliszany – 129,26
9. OSP Chruślanki Józefowskie – 135,01
10. OSP Józefów nad Wisłą – 160,48

Drużyny kobiece:
1. OSP Boiska (sekcja II) – 122,33
2. OSP Mazanów – 176,68

Gmina Karczmiska:

1. OSP Noworąblów – 103,52
2. OSP Karczmiska Drugie – 115,48
3. OSP Głusko – 123,60
4. OSP Karczmiska – 126,56
5. OSP Wolica – 126,87
6. OSP Chodlik – 142,83

Gmina Łaziska:

1. OSP Las Dębowy – 104,00
2. OSP Piotrawin – 106,28
3. OSP Braciejowice – 107,78
4. OSP Trzciniec – 125,08
5. OSP Głodno – 129,53
6. OSP Zakrzów – 131,56
7. OSP Niedźwiada – 139,13
8. OSP Łaziska – 147,48
9. OSP Kępa Gostecka – 176,06
10. OSP Wrzelów – 193,03

Gmina Wilków

Drużyny męskie:
1. OSP Rogów – 100,32
2. OSP Kosiorów – 113,66
3. OSP Wólka Polanowska – 118,48
4. OSP Wilków – 121,10
5. OSP Dobre – 135,32
6. OSP Żmijowiska – nie ukończyła

Drużyny kobiece:
1. OSP Rogów - 159,27

Policyjna akcja „Rowerzysta". Wpadło trzynastu cyklistów

Jeździli po chodniku, przejściu dla pieszych i a niektórzy nawet na podwójnym gazie.

W minionym tygodniu na drogach powiatu opolskiego przeprowadzona została policyjna akcja „Rowerzysta". Obiektem szczególnego zainteresowania byli cykliści. Policjanci przez cały dzień zwracali uwagę na to, czy rowerzyści poruszają się zgodnie z przepisami, czy ich rowery są sprawne, a oni sami czy są trzeźwi.

Efekt akcji to trzynaście wykroczeń popełnionych przez rowerzystów. I kilka mandatów.

- Najczęstszym przewinieniem rowerzystów była jazda po chodniku i wzdłuż po przejściu dla pieszych. Policjanci zatrzymali również pięciu nietrzeźwych rowerzystów – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej w Opolu Lubelskim.

Najmłodszy zatrzymany rowerzysta miał 37 lat, najstarszy 64. Każdy z nich wydmuchał w alkomat ponad pół promila alkoholu, dwóch miało prawie po półtora promila. Jazda w stanie nietrzeźwości rowerem kosztuje dość słono, 2,5 tys.zł.

Policjanci nie tylko karali rowerzystów. Rozmawiali i edukowali ich również z obowiązujących przepisów.

ACH

Kubiś czy Kobiałka. Która będzie radną?

W najbliższą niedzielę (7 lipca) odbędą się wybory uzupełniające do Rady Gminy w Karczmiskach. Głosować będzie mogło 357 mieszkańców Słotwin.

Aktualnie wieś ta nie ma radnego. W związku z rezygnacją Alicji Bełcik, która wygrała wybory na wójta, mandat radnego pozostaje nieobsadzony.

Walczą o niego 45-letnia Edyta Kubiś (KWW Nasze Słotwiny) i 29-letnia Małgorzata Kobiałka (KWW Bez Podziałów).

(ach)

OPO

eprasa.pl 81f9686d13

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Prace rozpoczną się w połowie lipca

Umowa podpisana. Rusza przebudowa drogi wojewódzkiej Chodel – Urzędów

Firma Strabag przebuduje ostatni odcinek drogi 833 łączący Chodel z Kraśnikiem. Podpisana umowa jest ostatnim krokiem do zapewnienia kompleksowej przebudowy tej ważnej dla naszego regionu arterii wojewódzkiej.

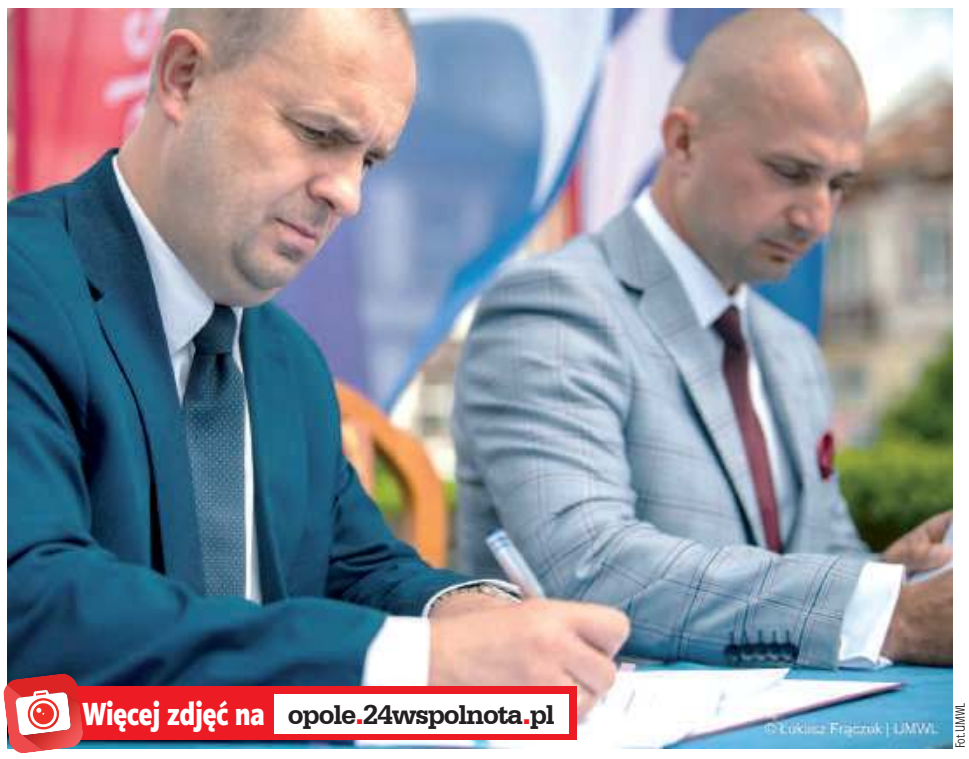

fot.UMWL

24 czerwca w Urzędowie dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich, Paweł Szumera i Michał Maruszewski, kierownik projektu z firmy Strabag podpisali umowę na przebudowę ostatniego odcinka drogi wojewódzkiej 833 łączącej Chodel z Kraśnikiem

W poniedziałek (24 czerwca) w Urzędowie dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich Paweł Szumera i Michał Maruszewski, kierownik projektu z firmy Strabag, podpisali umowę na przebudowę ostatniego, ponad 11-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej 833 z Chodla do Urzędowa.

To tylko część większego projektu związanego z rozbudową tej drogi.

- W ramach projektu powstała obwodnica miasta Kraśnik, kończymy obwodnicę miasta Urzędów, a teraz zostaje niecałe 12 km do dokończenia tej drogi. Droga 833 stanie się drogą życia dla wszystkich mieszkańców powiatu opolskiego i powiatu kraśnickiego, dzięki czemu przez całe województwo lubelskie przejedziemy bezpiecznie – mówi marszałek województwa lubelskiego, Jarosław Stawiarski.

Przebudowa odcinka z Chodla do Urzędowa pochłonie ponad 146 mln zł, z czego 122 mln pochodzi z Funduszy Europejskich. Prace potrwają dwa i pół roku. Ruszą w połowie lipca, od strony Urzędowa.

W ramach całej inwestycji droga otrzyma nie tylko nową nawierzchnię. Powiększona zostanie też sama szerokość jezdni do 7 m. Powstanie 4 km chodników, 11 km ścieżki pieszo-rowerowej.

Na tę ścieżkę doczekać już nie mogą się miłośnicy rowerowych przejażdżek.

- Ścieżka pieszo-rowerowa będzie na całym odcinku i gdy prace zostaną zakończone, będzie rozpoczynać się na początku drogi wojewódzkiej 833 w miejscowości Lasy, przebiegać przez Kraśnik, Urzędów, Chodel, następnie łączyć się z drogą wojewódzką 747, która poprowadzi do Lublina – wyjaśnia Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW w Lublinie.

Wybudowanych i przebudowanych zostanie 15 skrzyżowań z drogami gminnymi i powiatowymi. Przewidziana jest również budowa nowego mostu przez Dopływ spod Antonówki, a także 16 zatok autobusowych, dwóch zatok do kontroli ruchu drogowego oraz 10 przepustów, w tym trzech z przejściami dla zwierząt. Do tego nowe oświetlenie i nowe nasadzenia drzew na całym odcinku.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Miejska Komisja Mieszkaniowa powołana

Zasiada w niej pięć osób. Niektórzy po raz pierwszy.

18 czerwca burmistrz Poniatowej wydał zarządzenie w sprawie powołania Miejskiej Komisji Mieszkaniowej.

W jej skład weszli: Elżbieta Kopińska z Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej, Anna Flasińska-Hemperek z Ośrodka Pomocy Społecznej, Dorota Gnypek z Urzędu Miejskiego, a także dwóch radnych – Krzysztof Śmigiel i Paweł Mirosław.

Komisja sprawuje społeczną kontrolę nad zasadami gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy. Do jej zadań należy m.in. analizowanie i opiniowanie wniosków osób ubiegających się o najem lokalu mieszkalnego, wyrażanie opinii w sprawach zawarcia umów najmu na lokalne mieszkalne i socjalne, a także utworzenie listy oczekujących na zawarcie umowy najmu lokali.

(ach)

Komu wójt umorzyła podatek, a kto skorzystał z ulg?

W każdym przypadku powód zawsze był taki sam – ważny interes podatnika.

Pięciu mieszkańcom gminy Chodel umorzone zostały w całości zobowiązania wobec gminy z tytułu podatków i opłaty śmieciowej. Kolejne dwanaście osób skorzystało z ulg inwestycyjnych oraz w związku z nabyciem gruntów – wykaz publikujemy niżej.

- Ulgi z tytułu nabycia gruntów przysługują rolnikom, którzy powiększają gospodarstwo rolne, o ile grunty nabywane są od osób obcych i nie były wcześniej użytkowane lub dzierżawione przez wnioskodawcę – wyjaśnia Beata Łapińska, kierownik referatu podatkowego w Urzędzie Gminy w Chodlu.

Zwolnienie przysługuje przez pięć lat, w szóstym roku stosuje się 75-procentową ulgę, a w siódmym roku 50-procentową. Dotyczy to tylko podatku rolnego – zaznacza.

Ulga inwestycyjna to głównie ulga przyznawana rolnikom, którzy zamontowali panele fotowoltaiczne.

- Tutaj warunkiem otrzymania ulgi jest 100 procent finansowania inwestycji przez rolnika, czyli nie może otrzymać nawet złotówki jakiejkolwiek pomocy w sfinansowaniu inwestycji – tłumaczy.

Wójt umorzyła podatki w dwóch przypadkach. Ewie Maciąg – podatek od środków transportowych wraz z odsetkami, co łącznie dało kwotę 9147 zł. Zenonowi Mirosławowi – podatek od nieruchomości od osób fizycznych plus odsetki – 12.264 zł.

Kolejnym trzem mieszkańcom umorzyła należną opłatę za śmieci wraz z odsetkami. Umorzenia zastosowane zostały wobec: Agnieszki Cieślak – 2265,60 zł, Jerzego Zarzyckiego – 1327 zł, Teresy Szóstakowskiej – 955 zł.

ACH

Osoby prawne i fizyczne, którym udzielono pomocy de minimis w rolnictwie w 2023 roku – ulgi z tytułu nabycia gruntów:

Adam Kępski,
Bartłomiej Piejak,
Dariusz Wrocławski,
Dorota Marcinkowska,
Michał Dziewulski,
Karol Bończoszek.

Osoby prawne i fizyczne, którym udzielono pomocy innej niż pomoc de minimis w rolnictwie w 2023 roku – ulgi inwestycyjne:

Daniel Podgajny,
Krzysztof Giza,
Paweł Głusiec,
Ewa Woleń,
Bogdan Stępniak,
Mariusz Michałek.

Drogowcy wkraczają do Józefowa. Kilka ulic w końcu dostanie nową nawierzchnię

W końcu narzekania mieszkańców znikną, a ulice zaczną przypominać miejskie ulice.

W wakacje Józefów nad Wisłą zamieni się w wielki plac budowy. Pięć ulic znajdujących się w mieście czeka gruntowna przebudowa, na którą mieszkańcy czekali od kilku dobrych lat.

Prace obejmą ulice Partyzantów (157 m), Plażowa (110 m), Parkowa (250 m), Nadwiślańska (270 m) i Opolska (384 m). Za przebudowę dwóch pierwszych ulic odpowiada Przedsiębiorstwo Transportowo Handlowo Usługowe, którego właścicielem jest Jacek Michałek z Lublina. Zainkasuje za to ponad 1,9 mln zł. Pozostałe ulice przebuduje za ponad 1,5 mln zł Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Roadstar ze Starachowic.

Ulice otrzymają nowe nawierzchnie, budowane i przebudowywane będą też chodniki i skrzyżowania.

Władze miasta podkreślają, że wszystkie te zadania mają na celu poprawę infrastruktury drogowej oraz zwiększenie bezpieczeństwa i komfortu poruszania się kierowców po drogach. I zapewniają mieszkańców, że dołożą wszelkich starań, aby prace przebiegały sprawnie i były jak najmniej uciążliwe. Kierowcy i mieszkańcy muszą liczyć z utrudnieniami. Urzędnicy już dziś apelują o wyrozumiałość.

- Na wszystkich odcinkach mogą wystąpić okresowe utrudnienia w ruchu pieszym i kołowym – ostrzegają.

ACH

eprasa.pl 81f9686d13

Wreszcie nadeszła Kolej na wakacje

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Konkurs plastyczny „Magiczne wakacje z Kolejką" cieszył się dużym zainteresowaniem dzieci, zwłaszcza że ich dzieła zostały nagrodzone

Na scenie jako pierwsi zaprezentowali się młodzi muzycy z Orkiestry Dętej w Józefowie nad Wisłą. Jak zwykle po ich występie oklaskom nie było końca

KGW Elżbiecianki z Elżbiety

- Mamy ciasta, pączki ziemniaczane, chlebek ze smalcem i z ogóreczkiem, pierogi ruskie, lemoniadę, zapiekanki, rogaliki - wszystko same robiłyśmy. Najlepiej schodzą pierogi i od czasu do czasu zapiekanki. Każdy bierze to, na co ma ochotę.

Można było przejechać się wąskotorówką, podziwiać lokalne talenty i napełnić brzuchy smakołykami przygotowanymi przez Koła Gospodyń Wiejskich.

W minioną niedzielę odbyła się kolejna edycja wydarzenia „Kolej na wakacje". Chociaż pogoda dopisała aż za bardzo, było upalnie, to chętnych do skorzystania z przygotowanych atrakcji nie brakowało. Wydarzenie rozpoczęło się od części oficjalnej, uroczyście otworzył je Dariusz Piotrowski, starosta opolski. Opowiedział o zmianach, jakie w ciągu kilku ostatnich lat nastąpiły na stacji w Karczmiskach i o dalszych planach rozwoju wąskotorówki. Jednym z zaproszonych gości był Zygmunt Grzechulski, emerytowany dyrektor PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. - Martwi mnie, że nie macie wsparcia. Kiedy województwo lubelskie chwali się, że to jest jedyna wąskotorówka na terenie naszego województwa, a jednocześnie ta pomoc jest mizerna, bo co z tego, że otrzymacie materiały z kolei, jeżeli te materiały trzeba zabudować, a za to trzeba zapłacić (...). Musicie mieć wsparcie, żeby ten klejnocik w województwie funkcjonował. I tego wam życzę - mówi Zygmunt Grzechulski, dodając, że w 2026 roku będzie okrągła rocznica powstania wąskotorówki w Nałęczowie. Jego zdaniem jest to idealna okazja do dalszego rozwoju wąskotorówki. - Życzę państwu, żeby się może udało wjechać tą koleją do Nałęczowa. Kolejka powinna móc otworzyć się na świat, a świat jest w Nałęczowie, ludzie przyjeżdżają na stację i widzą napis: „Nałęczów Wąskotorowy", który do tej pory stoi i namiastkę peronu. Mam nadzieję, że uda się, żebyśmy właśnie tą wąskotorówką wjechali w tę okrągłą rocznicę - mówi Grzechulski.

Po części oficjalnej rozpoczęły się występy naszych lokalnych artystów. Podczas wydarzenia każdy mógł zwiedzić terenu kolejki, muzeum, wieży widokowej, można było również się przejechać kolejką albo drezynami. O podniebienia uczestników festynu zadbały Koła Gospodyń Wiejskich z powiatu opolskiego: „Leonianki" z Leonina, „Elżbiecianki" z Elżbiety, KGW z Karczmisk oraz „Babki" z Uściąża. Przedstawiciele Uniwersytetu Trzeciego Wieku przygotowali loterię fantową, w której każdy los był wygrany. Nie brakowało atrakcji dla dzieci. Były kolorowe i brokatowe tatuaże, warkoczyki, malowanie buziek, plac zabaw, dmuchańce. Można było też wziąć udział w konkursie plastycznym „Magiczne wakacje z Kolejką". Chętnych nie brakowało, a prace dzieciaków zostały nagrodzone. Przedstawiciele 24. Batalionu Lekkiej Piechoty w Kraśniku na swoim stoisku pokazywali, jak pomóc poszkodowanym w wypadkach do czasu dojazdu ratowników medycznych, a policjanci z KPP w Opolu Lubelskim uczyli, jak bezpiecznie spędzić wakacje.

Agnieszka Gołębiowska

Ceny biletów na trasę 20 km Karczmiska – Poniatowa – Karczmiska

- dorośli: 35 zł
- dzieci i młodzież od 4 lat do 18 lat: 30 zł
- emeryci, inwalidzi: 30 zł
- bilet rodzinny (2+1): 80 zł
- bilet rodzinny (2+2): 90 zł
- bilet rodzinny (2+3): 110 zł
- dzieci do lat 4 podróżują za darmo
- przewóz zwierząt gratis (obowiązkowo smycz i kaganiec)
- przewóz rowerów 10 zł / szt.

Ceny biletów na trasę 10 km Karczmiska – Polanówka – Karczmiska

- dorośli: 25 zł
- dzieci i młodzież od 4 do 18 lat: 20 zł
- emeryci, inwalidzi: 20 zł
- bilet rodzinny (2+1): 60 zł
- bilet rodzinny (2+2): 70 zł
- bilet rodzinny (2+3): 80 zł
- dzieci do lat 4 podróżują za darmo
- przewóz zwierząt gratis (obowiązkowo smycz i kaganiec)
- przewóz rowerów 10 zł / szt.

Drezyny rowerowe kursują na odcinkach:

Karczmiska - Pustelnia - Karczmiska,
Karczmiska - Polanówka - Karczmiska,
Karczmiska - Poniatowa - Karczmiska

Magdalena Zawadzka

- Przyjechałam dziś z Lublina. Kolejką jechałam po raz pierwszy, wrażenia są świetne, polecam każdemu, kto będzie w okolicy.

Florian

- Jestem na wakacjach u dziadka w Wilkowie. Jeszcze nigdy nie jechałem taką Kolejką. Było fajnie, podobało mi się. Dobrze się bawię.

Ludwik

- Przejazd Kolejką był fajny. Dobrze się bawię na tej imprezie, a teraz czekam na watę cukrową.

Zygmunt Grzechulski,
dyrektor-senior PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

- Przepracowałem na tej kolei 47 lat i kolejkę wąskotorową do Nałęczowa cały czas miałem gdzieś z boku pod obserwacją. Widziałem jej wzloty i upadki. Kilkanaście lat temu, kiedy zaczęło być cicho o wąskotorówce, miałem nadzieję, że jednak to nie upadnie. I nie upadło. Ja widzę wasz wysiłek i naprawdę wielki szacun dla was, że próbujecie to utrzymać.

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

Znaleźliśmy ponad milion złotych w budżecie powiatu opolskiego, żeby zmienić otoczenie samej stacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Uruchomiliśmy też sztandarowy produkt, który jest uzupełnieniem dla przejazdu ciuchci, myślę tutaj o drezynach rowerowych. W zeszłym roku przewieźliśmy około 37 tys. osób. Będziemy dokładali wszelkich starań, żeby w przyszłości Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa im. Jana Kleniewskiego się rozwijała.

Jak dzieci widzą Kolej na wakacje - wyniki konkursu plastycznego:

Kat. wiekowa 2-6 lat:
I. Adaś Brygała, 6 lat
II. Dawid Niedźwiadek, 5 lat
III. Dominika Sołtys, 5 lat

WYRÓŻNIENIA:
- Wojtuś Mańko, 2 lata
- Georgia Benga, 2,5roku
- Ola Osiak, 4 lata
- Juliusz Siemierowski, 5 lat
- Wiktor Piasecki, 5 lat

Kat. wiekowa 7-<
I. Iga Hołowieniec, 7 lat
II. Kacper Toczek, 11 lat
III. Maja Sobolewska, 9 lat

WYRÓŻNIENIA:
- Jaś Woźniak, 7 lat
- Kuba Toczek, 9 lat
- Natalia Rogala, 10 lat
- Kacper Górski, 12 lat
- Maria Walencik, 13 lat

R E K L A M A

OPO

eprasa.pl 81f9686d13